Należytość pocztowe uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 293. — ROK XLI.

CZWARTEK 25 PAZDZIERNIKA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Oddłużenie rolnictwa, a ziemiaństwo.

Kiedy mowa o projektowanem przez rząd „oddłużeniu" rolnictwa, to właściwie należałoby naprzód zbadać, jakie intencje kierowały inicjatorami projektu przedstawionego przez p. min. Zawadzkiego w jego wywiadzie z „Gazety Polskiej": chęć udzielenia pomocy drobnym rolnikom, t. j. włościaństwu — czy też dążność do zlikwidowania wielkiej własności rolnej, t. j. ziemiaństwa? Albowiem, gdy pierwsza zadruga budzić musi zastrzeżenia.

Czy wogóle jest celową likwidacja wielkiej własności rolnej, a z nią razem i — osobnej warstwy społecznej, ziemiaństwa? Ziemiaństwa w znaczeniu osobnej grupy społecznej i częściowo zamkniętej w sobie niema w szeregu państw Europy; w innych zanosi się na likwidację wielkiej własności rolnej i — w konsekwencji — także ziemiaństwa („Siedlungs-politik" Hitlera w Niemczech, reformy w Hiszpanji), Polska jednak dotąd nie weszła na tę drogę. Czy wejść na nią teraz może?

Zdaje się, że tak daleko sięgające zamiary nie leżą w intencjach rządu, który — jak się to pisze już — tylko chce zostawić największą własność rolną własnemu losowi i czekać na efekt, a dużą część wielkiej własności obejmuje akcją oddłużeniową. Jednak nie ulega wątpliwości, że zniszczenie wielkiej własności rolnej leży w intencjach pewnych kół, skupiających się koło rządu, a które z racji dużych swych wpływów mogą tak pokierować akcją odłużeniową, by ich właściwy cel — zniszczenie wielkiej własności rolnej — został osiągnięty.

HISTORJA ZIEMIAŃSTWA nie jest tak długą, jak np. historja chłopów. Ziemiaństwo w Polsce narodziło się w w. 15. Zdobycie wówczas (po wojnie trzynastoletniej z Krzyżakami przez Kazimierza Jagiellończyka) ujścia Wisły i portu gdanskiego sprowadziło przewrót gospodarczy i społeczny. Dało możność taniego eksportowania płodów rolnych zagranicę. Pokazało, że uprawa roli jest dobrym interesem, — interesem lepszym nawet, niż wojna i łaska książęca, z których rycerstwo polskie dotąd żyło. To skłoniło rycerstwo polskie do porzucenia dworów książęcych i miast, do zajęcia się uprawą ziemi, do zakładania gospodarstw folwarcznych, i — wprowadzenia niewoli chłopa. Powstała nowa grupa społeczna — ziemiaństwo. Dokonała się olbrzymia zmiana w ustroju rolnym — wywłaszczenie kmieci (bez odszkodowania) przez rycerstwo. I zmiana w życiu społecznem — wprowadzenie niewoli chłopa. Proces ten był już z pocz. w. 16 skończony. Dalsze 3 wieki były tylko utwierdzeniem tego stanu rzeczy.

CIĘŻAR HISTORJI. — Skutkiem tego zaciążyła nad współczesną wsią historja. I dotąd nad nią ciąży. Radykalne ruchy chłopskie kierowane są przez dwa czynniki: nędzę chłopa i wspomnienie historji. I nie wiadomo, który z tych czynników działa silniej. Dziś jeszcze działają obydwa. Wieś jest podzielona na „dwór" i na „chaty" chłopskie. Przez jej serce idzie jakby rów wypełniony pożądaniami, wspomnieniami historji, niechęcią wzajemną. I to jest tragedja wsi. Z jednej bowiem strony stoi „obszarnik" ścigany zawistnem spojrzeniem chłopa — z drugiej chłop, którego równą niechęcią darzy dwór. Stoją odcięci od siebie, przedzieleni, nienawistni. „Umarli rządzą żywymi" — powiedział któryś z myślicieli. Ciężar historji przygniata. Lecz trzeba się od niego uwolnić, gdy grozi zawaleniem, klęską. Trzeba się od niego uwolnić tutaj, w tej sprawie. Dzieci nie mogą pokutować za grzechy ojców. Dzisiejszych ziemian nie można karać za winy pradziadów. Konieczne zmiany w ustroju rolnym (powiększenie gospodarstw chłopskich) dadzą się przeprowadzić bez likwidacji każdej wielkiej własności. Ale, z drugiej strony, dzieci powinny się uczyć z lekcji danej im przez ojców, przez historję. Tak długo nie zniknie upiór historji z naszej wsi, i straszył będzie dwór pożarem gwałtownych przewrotów i likwidacją ziemiaństwa, jak długo ziemiaństwo nie przekroczy rowu dzielącego je od chłopa i z nim się nie złączy w trosce o wspólne, a tak liczne, interesy i potrzeby wsi.

P. Chodźko opowiada w swych „Obrazach litewskich" charakterystyczny wypadek... Książę Radziwiłł „Panie Kochanku" jechał raz z tłumem szlachty w odwiedziny do jakiegoś szaraczka, którego w ten sposób chciał sobie zdobyć. Po drodze natrafił na jednego ze swoich rządców („gubernatorów"), jak kijem okładał chłopa. Książę wpadł w pasję, „gubernatorowi" wsypał własnoręcznie sto bizunów na kobiercu, chłopa wynagrodził, a zdziwionej szlachcie rzekł:

— Wy jesteście moimi braćmi, a chłopkowie są mojemi dziećmi.

Dziś stosunek ziemianina do chłopa musi mieć inną cechę. Czas „patrjarchalizmu" na wsi minął. Chłop dojrzewa pod każdym względem. I chce, żeby był traktowany jak dojrzały człowiek. Doświadczenie uczy, że przepaść między dworem, a chatą zasypuje się łatwo, gdy się ziemianin spotka z chłopem i zżyje w pracy społecznej.

JEDYNA DROGA. — Dekret oddłużeniowy nie wiele da ziemiaństwu i większej własności rolnej. Pewnemi jej ośrodkami nawet zachwieje, o ile będzie zrealizowany. Ale nie wzruszy takiemi, które są dobrze zorganizowane. Mogą jednak przyjść gorsze jeszcze na ziemiaństwo chwile. Żeby się przed niemi zabezpieczyć, żeby je uniemożliwić, niema dla ziemiaństwa innej drogi, jak droga wyżej wkazana: — droga współżycia z chłopem, praca społeczna... Jest tyle do zrobienia na wsi i dla wsi. Pod względem gospodarczym i kulturalnym. Wieś nasza jest ciągle jeszcze prymitywem ze swemi chatami krytemi słomą, ze swoim przestarzałym sposobem gospodarowania, ze swoim analfabetyzmem i ciemnotą. I wcale nie trzeba zaczynać „od podstaw", gdy się chce coś zrobić w tej dziedzinie. Są odpowiednie ramy organizacyjne — tylko, że napróżno czekają na pracowników inteligentnych.

Przyszłość ziemiaństwa zależy od tego, czy pojmie, że jedyną dla niego drogą do zabezpieczenia pozycji społecznej jest praca z wsią. I to praca nie jednostek, ale zbiorowa, praca społeczna całej warstwy ziemiańskiej.

W. Z.

Władze gdańskie sabotują umowę szkolną z Polską.

ARESZTOWANIE PRZYWÓDCY KATOLICKIEGO CENTRUM ZA UJAWNIENIE OSZUKAŃCZYCH MACHINACYJ.

Warszawa, 24. 10. (Telef.) W kołach politycznych Wolnego Miasta Gdańska duże wrażenie wywołało aresztowanie przywódcy centrum katolickiego w Gdańsku Berenta, który zajmował stanowisko referenta spraw oświatowych w senacie Wolnego Miasta. Berentowi zarzucono zdradę tajemnic urzędowych, co ma związek z licznemi tarciami, jakie powstają między Gdańskiem a Polską w dziedzinie wykonywania umowy o sprawach szkolnych. Władze gdańskie niejednokrotnie uniemożliwiły Macierzy Polskiej w Gdańsku nabycie nieruchomości na szkoły polskie w różnych miejscowościach obszaru Wolnego Miasta. Działo się to zawsze w ten sposób, że przed terminem zakupu jakiegoś budynku przez Macierz Polską, poszczególne gminy czyniły użytek z przysługującego im prawa pierwokupu i nabywały budynek upatrzony na polską szkołę. Gminy występowały z prawem pierwokupu, pomimo, że Senat Wolnego Miasta zgadzał się na transakcję.

Aresztowanie przywódcy centrum katolickiego nastąpiło pod zarzutem ujawniania polskim czynnikom zakulisowej gry władz gdańskich, pozornie lojalnie wykonujących umowę szkolną z Polską.

Nowe aresztowania członków obozu radykalno-narodowego.

Warszawa, 24. 10. (Telef. wł.) W ostatnich dniach władze bezpieczeństwa przeprowadziły na terenie Warszawy po dłuższych obserwacjach kilka nowych rewizyj oraz aresztowania wśród członków b. obozu narodowo-radykalnego. W wyniku tych rewizyj skonfiskowano około 3.000 egzemplarzy nielegalnego pisma „Nowa Sztafeta" nr. 7 za październik. Pozatem władze znalazły wiele materjału, stwierdzającego istnienie łączności między członkami b. Obozu Narodowo-Radykalnego, zbierającymi się na konspiracyjne posiedzenia i t. d. W jednem mieszkaniu znaleziono rewolwer „Parabellum". Aresztowano 6 osób, m. i. Stanisława Kołodziejskiego i Stefana Pawłowskiego

———000———

P. Moraczewski ministrem komunikacji?

Warszawa, 24. 10. (Telef. wł.). Z powodu pogłosek o rekonstrukcji gabinetu, koła sanacyjne mówią o spodziewanej dymisji ministra komunikacji p. Butkiewiczu. Jako jego następcę wymieniają ministra J. Moraczewskiego, który przed paru laty wycofał się w zacisze życia domowego. Z jego ewentualnym powrotem wiążą duże nadzieje związki zawodowe, któremi p. Moraczewski swego czasu kierował.

——oo——

Konflikt sekwestratorów Żyrardowa z robotnikami.

Warszawa, 24. 10. (Telef. wł.) Robotnicy Zakładów Żyrardowskich wystąpili przeciwko obecnym zarządcom z zarzutem złamania umowy, dotyczącej stawek zarobkowych i domagają się uiszczenia niezapłaconych stawek. Żądania te przedstawiono Związkowi Przemysłu Włókienniczego w Łodzi i w rezultacie sekwestratorzy zobowiązali się wyrównać robotnikom sumy z tytułu niedopłaconych zarobków. Podobno chodzi tu o sumę kilkuset tysięcy złotych.

PROŚBA O ZNIŻENIE KAUCJI ODRZUCONA.

Warszawa, 24. 10. (Telef. wł.). Sędzia Demant odmówił prośbie obrońców dyr. Vermeerscha, by zwolniono go z więzienia za kaucją 100.000 i obstaje przy kaucji 1.000.000 zł.

POLACZKOWĄ PRZEWIEZIONO DO FORDONU.

Warszawa, 24. 10. (Telef. wł.). Skazaną na 6 lat więzienia za zaduszenie męża porucznika Polaczka Eudoksję Polaczkową przewieziono do więzienia w Fordonie, gdzie przebywają głośne zbrodniarki, jak Gorgonowa i Maliszowa. Rodzice zamordowanego por. Polaczka zostali zamianowani urzędowo opiekunami małoletnich dzieci Haliny i Jerzego.

Czy Francuzi przejmą magistralę węglową?

Warszawa, 24. 10. (Telef. wł.). W dniu 29 bm. odbędzie się w Paryżu posiedzenie Rady Zarządzającej i Komitetu Dyrekcyjnego francusko-polskiego konsorcjum kolejowego. Na posiedzenie to, z którem strona polska wiąże duże nadzieje, udaje się grupa polska pod kierownictwem wicemin. Koca. W kołach poinformowanych mówią, że należy liczyć się z możliwością objęcia eksploatacji magistrali węglowej przez konsorcjum francusko-polskie od 1 stycznia 1935 r. Magistrala jest obecnie prowadzona przez przedsiębiorstwo Polskich Kolei Państwowych, które przekazanie linji w ręce konsorcjum uzależniają od zakupienia państwowego taboru kolejowego.

Osobliwe życzenia więźniów.

Warszawa, 24. 10. (Telef. wł.) Umieszczony w więzieniu śledczem na Pawiaku baron Nelken, oskarżony o nadużycia w majątkach śp. Jakóba Potockiego, zwrócił się do Ministerstwa Sprawiedliwości z oryginalną prośbą. Mianowicie prosi on o pozwolenie na wstawienie do jego celi pianina. Jego towarzysz adwokat Lucjan Parzyński za pozwoleniem władz zorganizował chór z 40 więźniów, którym sam dyryguje.

STRZELANINA W ŻYDOWSKIM LOKALU SPORTOWYM.

Warszawa, 24. 10. (Telef. wł.). Późnym wieczorem we wtorek w lokalu klubu sportowego „Hapoel", to znaczy „Robotnik" doszło do strzelaniny, podczas której robotnik Zandlauf został postrzelony przez drugiego robotnika. Zdaje się, że chodzi tu o zemstę, której dokonali zwolennicy Poale Syjon Prawicy na syjoniście-rewizjoniście.

O czem piszą inni?..

„Straż Przednia" i — masonerja.

„Dziennik Wileński" pisze:

„Czy „Straż Przednia" (rządowa organizacja młodzieży szkół średnich) jest organizacją masońską? Czy na jej czele stoją masoni, a wybitniejsi członkowie są do masonerji wciągani? — nie wiem. Ale za to twierdzę, że „Straż Przednia" jest jednym z organów systemu masońskiego. Masonerja bo wiem działa nietylko zapomocą swej organizacji, ale w daleko szerszym zakresie swoim systemem haseł i poglądów. „Straż Przednia", a także jej megafon — „Kuźnia Młodych", są typowym i bardzo charakterystycznym przykładem, w jaki sposób nie wymawiając słowa „masonerja" można przygotować młodzież do przyjęcia bez głosu sprzeciwu haseł tej sekty".

Masonerja istotnie ma zorganizowany cały „system" organizacyjny. Prócz czysto masońskich „lóż", które stanowią jej właściwy trzon, ma jeszcze szereg własnych organizacyj (klubów), któremi kieruje, a do których mogą należeć także i niemasoni. Do tego typu należą kluby „Rotary", które się od czasu reklamują w „I. K. C."... Ponadto stara się masonerja o wpływy w zupełnie niezależnych od niej organizacjach, a to przez wysyłanie do nich swoich ludzi na wybitne stanowiska... Jaki jest właściwie charakter „Straży Przedniej", — niewiadomo.

Kto winien „bezradności obywateli?

„Kurjer Warszawski" zajmuje się narzekaniami p. Sławka (z jego mowy katowickiej) na „bezradność" obywateli i ich wyczekiwanie wszystkiego od państwa. Przyczynę tego zjawiska p. Sławek widzi w „partjach", które wyborcom robią „wszelkie obietnice"...

„Jednakże — zauważa „Kurjer Warszawski" — najmniej biegły w sprawach publicznych słuchacz zorjentował się odrazu, że wynaleziony w ten sposób przez p. Sławka rodowód jest najwyraźniej pochodzenia prahistorycznego. Partje? Już od 8 i pół lat nikt się w Polsce nie ogląda na pewne partje w rzeczach doczesnych, nikt nie liczy na to, że one mu pomogą w kłopotach życiowych. Jedna jest tylko w Polsce partja, mogąca rozsiewać obietnice: ta, której przewodniczy p. Sławek. Żadna inna nie może „zabijać w człowieku własnej jego zaradności", bo obywatel polski dość jest trzeźwy, aby zdać sobie sprawę z tego, co partja może, a czego nie może.

Wogóle zresztą, wbrew temu, co p. Sławek utrzymuje, partje nigdzie nie zabijają „przedsiębiorczości społecznej" i „pierwiastków twórczych społeczeństwa". Przeciwnie, one tę przedsiębiorczość może zanadto podsycają. One wywołują może za dużo współzawodnictwa. Może przeszkadzają raczej tworzeniu się zdrowego współdziałania. — W każdym razie istnienie stronnictw, ściśle związane z istnieniem swobód obywatelskich, może tylko sprzyjać temu, co p. Sławek nazywa zaradnością.

Natomiast właśnie system, którego p. Sławek jest wyobrazicielem i reprezentantem, zmierza do celów, nie mających nic wspólnego z hodowlą zaradności obywatelskiej. Wychodzi on przecież z założenia, że obywatel jest niedojrzały, a nadto z samej przyrody swej nieżyczliwy państwu. Opiera się on na przeświadczeniu, że państwo może uczynić wszystko. Niepełnoletniość obywatela, wszechpotęga państwa — oto fundamenty światopoglądu, reprezentowanego przez stronnictwo p. Sławka".

„Stop! Nie bujać!"

Z innej strony rozpatruje mowę p. Sławka „A. B. C.".

„Myślą — pisze — nową w przemówieniu p. Sławka jest bardzo ostre zwrócenie się przeciwko „bujaniu ogólnikowemu programami, bujaniu tematami, których nie rozumieją nietylko masy, ale nawet i inteligencja" i przeciwko „roztaczaniu przed ludźmi planów jakichś wielkich reorganizacyj", jako „wabikiem napędzającym członków" w szeregi B. B. Jest to wyraźne wypowiedzenie się przeciwko zbyt radykalnym hasłom, podnoszonym przez lewicowe grupy sanacji.

„Kurs na lewo" ma więc być posunięciem taktycznem, ale prezes B. B. jest widocznie mocno zaniepokojony rozmiarami, jakie przybrało „w terenie" operowanie wyciąganiemi stąd konkluzjami co do dalszej linji polityki rządowej. Mówi zatem: stop, nie bujać"...

Plagi przesiedlenia żydów.

„Nowy Dziennik" polemizuje z onegdajszym komunikatem K. A. P. o powstaniu „Światowej Unji Antyżydowskiej". Oczywiście komunikat roi się od „kłamstw" i „oszczerstw"... Dalej polemizując z planem wysiedlenia żydów europejskich na jakieś — nieokreślone jeszcze — terytorjum, „Nowy Dziennik" pisze:

„Niema o czem mówić. Nie pozostaje nam nic innego, jak czekać cierpliwie aż międzynarodówka antysemicka wspaniałomyślnie nam przeznaczy jakieś terytorjum... A do tego czasu pocieszmy i siebie i międzynarodówkę antysemitów, że naród żydowski, który niejedno już przetrwał, przetrwa i nową międzynarodówkę antysemitów wraz z jej „terytorjalistycznemi" planami. Z żydostwem bowiem, drodzy panowie, rzecz ma się mianowicie tak, jak z owym lasem z pięknego przysłowia polskiego, które gwoli większej wyrazistości pozwolimy sobie o jedną literkę zmodyfikować: Nie było was — był las, nie będzie was — będzie las".

Czyli: wy zginiecie, a my, żydzi, zostaniemy! Zostaniemy tu w Polsce!... Piękna perspektywa dla Polaków. Ale niech się nią żydzi cieszą. Przyjdzie czas, że i „las" żydowski zacznie się walić. I wtedy przypomną sobie tych, którzy im z dobrej woli w odpowiedniej chwili radzili: wynieście się z Polski, szukajcie sobie miejsca w Azji, Afryce, Ameryce, na wyspach południowych, — ale nie upierajcie się przy Polsce. Dziś „Nowy Dziennik" wyśmiewa ten pomysł, jako nierealny. **Czy zapomniał, że z tym pomysłem (przesiedlenia żydów do Ameryki) wystąpił taki realista, jak Teodor Herzl?**

Dyktatury, partje i państwo.

Stosunki wewnętrzne w Jugosławji budzą nadal powszechne zainteresowanie. Wyraża się on w tak aktualnym dziś pytaniu: czy po tym głębokim wstrząsie, jaki dotknął państwo jugosłowiańskie, po zamachu, będącym przedewszystkiem tragicznym refleksem panujących w niem stosunków wewnętrznych, zajdzie w nich poważniejsza zmiana, zapowiadająca **zniesienie dyktatury** i pogodzenie się zwalczających się krajów? Jest to pytanie, które najczęściej słyszy się w państwach zaprzyjaźnionych z Jugosławją. Chciałyby one usłyszeć odpowiedź twierdzącą na interesujące ich kwestje.

Utworzenie rządu Uzunowicza nie daje jeszcze takiej odpowiedzi. Nawet trudno wymagać, aby niemal w jednej chwili nastąpił **zasadniczy zwrot** w dotychczasowej polityce wewnętrznej Jugosławji. Na razie najważniejszą rzeczą jest **utrzymanie spokoju** i zabezpieczenie państwa przed rozprężeniem, do którego mogłoby dojść w następstwie zamachu. W takiej chwili nie pora jeszcze na radykalne zmiany. Trzeba najpierw wytworzyć przyjazną dla nich atmosferę, trzeba stworzyć warunki, umożliwiające porozumienie, którego z pewnością pragną wszystkie kraje i wszystkie ugrupowania, znajdujące się w stałej **walce wewnętrznej**.

Nie dziwmy się zatem, że nowy rząd premjera Uzunowicza niczem nie różni się od poprzedniego. Jest nadal rządem dyktatorskim, chociaż należy doń, oprócz 11 Serbów, jeden Słoweniec i 4 Chorwatów. O charakterze rządu decyduje udział w nim gen. Żivkowicza, głównego organizatora zamachu stanu ze stycznia r. 1929: przedstawiciela zasady dyktatury wojskowej oraz **centralizmu staro-serbskiego**.

Natomiast poważne zastrzeżenia nasuwa oświadczenie premjera Uzunowicza, złożone przedstawicielom prasy, według którego „**obecna konstytucja i organizacja państwa jugosłowiańskiego jedynego i niepodzielnego" nie może ulec zmianie.** Również możnaby zakwestjonować drugą część oświadczenia p. Uzunowicza, dotyczącą dawnych partyj politycznych. Zdaniem jego, partje te odegrały już swą rolę i przeszły do historji. Partje usunięte zostały z życia Jugosławji i nie będą mogły być nigdy wskrzeszone.

Zwrot o państwie „jedynem i niepodzielnem" zaczerpnął p. Uzunowicz z historji przedwojennej Rosji. I tam „Rossija jedinaja i niedielimaja" była zasadą, którą najściślej przestrzegali **obrońcy absolutyzmu**. Nawet najsłabsze dążenia nie autonomiczne, ale mające na celu uzyskanie lokalnego samorządu napotykały na opór i nieprzejednane stanowisko, wynikające właśnie z zasady „Rossiji jedinoj i niedielimoj". Później przyszła wojna i rewolucja i dawne hasła runęły w gruzy. Nauka historji nie powinna jednak pozostać bez śladu. Zwłaszcza ci, którzy wzięli na siebie ciężki obowiązek rządzenia państwami winni o niej pamiętać i liczyć się z nią...

Również mało przekonywująco brzmią uwagi p. Uzunowicza o dawnych partjach politycznych. Zwalczają je i grzebią wszyscy dyktatorzy i półdyktatorzy, a jednak one istnieją i nie dadzą się zniszczyć. Przeważnie mają dłuższe życie od różnych dyktatur. Oto przykład: na Litwie walka z partjami trwa już od r. 1926 i to przy pomocy środków niezbyt wybrednych, zdawałoby się więc, że nie powinno z nich nie pozostać już ani śladu. Tymczasem, gdy wyznaczono wybory do samorządu w Kownie, do walki stanęło aż 17 partyj i ugrupowań.

Takich przykładów możnaby przytoczyć więcej. Dowodzi to, że walka z partjami jest beznadziejna, bo jednak nie wymyślono dotąd innej formy, w której mogłoby się organizować społeczeństwo. To muszą mieć na uwadze mężowie stanu, których różne okoliczności wysunęły na **czoło państw**.

Zamiast walczyć z partjami i upierać się przy utrzymaniu ustroju, który, jak widać z ostatniego tragicznego wydarzenia, nie zdołał zapewnić Jugosławji stabilizacji stosunków wewnętrznych, lepiej byłoby pracować nad usunięciem przyczyn, powodujących dzisiejszy stan rzeczy.

Nowy rząd jugosłowiański o tem przedewszystkiem winien pomyśleć.

A. D.

Nowy eksperyment Ameryki: Fabryki państwowe.

Po częściowej przebudowie N. I. R. A.

Znalazłszy się już raz na torze gospodarki „planowej" czyli poprostu etatyzmu, Stany Zjedn. A. P. pod wpływem prez. Roosevelta chwytają się **coraz to innych sposobów** ożywienia swej gospodarki. Wprawdzie cofnięto już niejedno z zarządzeń gen. Johnsona, ale i tak gospodarstwo publiczne w kraju wuja Sama na długo przestało być „wolnem".

Pod naciskiem **nadmiaru surowców** rząd amerykański musiał przedewszystkiem wykupić znaczną część **zbiorów** i zamagazynować go, wycofując w ten sposób olbrzymie ilości zboża, bawełny i t. d. z rynku wewnętrznego. Gdy w ciągu ub. lata nastała **posucha, w ten sam** sposób, musiał on zgromadzić **tysiące sztuk bydła** i... przerobić je fabrycznie. Posiada zatem w tej chwili rząd ameryk. olbrzymie ilości zboża i konserw mięsnych, z któremi jednak coś stać się musi, bo inaczej zniszczeją, powodując przytem poważne koszta.

Otóż w tem pomógł rządowi przynajmniej chwilowo ten fakt, że równocześnie

wiele fabryk musiało wstrzymać pracę

nie znajdując odbiorców na swe wyroby, co oznaczało rzucenie na bruk setek tysięcy bezrobotnych. Pomoc okazaną tym rzeszom przez państwo poczęła też przybierać zawrotne rozmiary, a w ten sposób dojrzał projekt **przejęcia tych fabryk przez N. I. R. A.** i opłacanie pracowników z jednej strony **gotówką**, która inaczej przepadała dla skarbu jako bezpowrotna zapomoga, a z drugiej strony **wyrobami tych** że **fabryk** względnie **środkami żywności** z państwowych przymusowych magazynów. Ponieważ zaś nie brakło chętnych do pracy, przeto dzisiaj „planowa" gospodarka amerykańska za pośrednictwem t. zw. F. E. R. A. (Federal Emergency Relief Administration) rozporządza ogółem już **643 fabrykami**, które w innym wypadku jako nieczynne, **powiększyłyby tylko bezrobocie**, przy już przeszło 10 miljonowej rzeszy ludzi bez pracy i chleba.

Prócz tego czynnych jest obecnie już 2,500 szwalni, a w toku organizacji znajduje się znaczna ilość **pracowni szewskich**, co wszystko razem daje znośne warunki pracy armji 300 tysięcy pracowników. Rząd liczy się jednak z tem, że do wiosny liczba ta conajmniej się potroi.

Zasadniczym warunkiem korzystnym dla wszystkich stron, a zapobiega to również obniżaniu się produkcji prywatnych zakładów dotąd jeszcze czynnych jest to, że towar, przydzielany pracownikowi danej „państwowej" fabryki, przeznaczony jest wyłącznie **na jego osobisty użytek** i żadną miarą nie może pojawić się w handlu. Jest on odpowiednio ostemplowany jako niesprzedajny, a propaganda apelująca do rozumu i sumienia „państwowego" pracownika, wpaja mu poczucie wspólnego interesu: **państwa**, przychodzącego z pomocą **bezrobotnemu**, otrzymującemu podstawę egzystencji i **społeczeństwu**, walczącemu z nieszczęściem kryzysu.

Jak zapewniają z kół F. E. R. A. znikają też obawy kół przemysłowych, które przestrzegały przed dalszym zastojem produkcji przy tym systemie **właściwie obdarowywania** konsumenta towarem. Potwierdziło się bowiem, że bezrobotny i tak nic jest nabywcą, a pobierając zasiłek bez pracy jako bezzwrotna zapomogę, jest w równej mierze **ciężarem dla państwa i społeczeństwa**.

Czy jednak ten system zwalczania bezrobocia wytrzyma próbę i nie załamie się pod naporem coraz **groźniejszej rzeczywistości**, która polega na zamieraniu coraz to nowych gałęzi gospodarczych, okaże może już niedaleka przyszłość.

W kołach F. E. R. A. a także „kontrolujące" ją N. I. R. A. z pełnym optymizmem twierdzi się natomiast, że Ameryka znalazła właściwy klucz wyjścia z impasu, a inne narody prędzej lub później muszą pójść za jej wzorem. Im później to zrobią, tem będzie to dla nich kosztowniejsze a może nawet wogóle spóźnione.

(ah.)

„Pół czarnej" dla powodzian.

Koniecznie musimy coś zrobić, aby znowu Polak nie był „mądry po szkodzie". Zacznijmy więc wspólnie radzić, a może co wymyślimy.

O co chodzi?

Wczoraj czy przedwczoraj, doniesiono — nie bez satysfakcji, a więc z odpowiednią przesadą, — że rodząca kawę Brazylja ofiarowała dla polskich powodzian... 500 worków kawy, co jakoby oznacza dar wartości 200 tys. zł.

Na codzień w Brazylji kawę się topi w morzu lub wrzuca do ognia, co jednak nie zmienia rzeczy: jak dar, to dar.

„Darowanemu koniowi oczywiście nie zagląda się..." itd. a prawdą jest także, że „czem chata bogata tem rada". Ma Brazylja kawę, więc daje kawę, a powodzianie to taki naród, że wezmą, co im dają, byle dali. Żyją z łaski.

Ale pomówmy spokojnie.

500 „worów" brazylijskiej kawy, to wedle tego, co można zbadać u Szarskiego czy Jawornickiego (znane firmy krakowskie), którzy się tym procederem trudnią, to razem jest dużo, ale w każdym razie tylko 30.000 kg. ziarna **surowego**. „Wór" brazylijski ma bowiem to do siebie, że razem z kawą waży tylko 60 kg.

Dalszą jego cechą jest również to, że dopiero załadowany, na statku, loco port brazylijski jest wart jako towar za 1 kg. na nasze pieniądze około 2 zł. Niechby nawet jeżeli nie chodzi o najlichszej marki „Rio" czy „Santos" — 3 zł. A więc w sumie 60, albo w najlepszym razie 90 tys. zł.

Oczywiście nie bagatelny to pieniądz i w krainie nieszczęścia, na Powiślu, koło Żabna, Szczucina czy Mielca możnaby nim poratować conajmniej 100 „gospodarzy", którzy dziś zeszli na żebry. Chociaż siedzą na morgach.

Ale jak ich poratować tą kawą?

Powiedzmy, że mamy już te 500 „worków" kawy na statku w Rio de Janeiro. Aby z tego wogóle coś było dla powodzian, to musi to być: 1) statek polski, który te „worki" **bezpłatnie** przez Atlantyk i Bałtyk do Gdyni przywiezie, 2) do kraju **bez cła** wprowadzi, 3) jakaś palarnia kawy ziarno **bezpłatnie** upali, a 4) kolej państwowa również **bezpłatnie** do powodzian dowiezie, bo inaczej...

Co tu długo obwijać w bawełnę: Jeżeli się to zrobi inaczej, to nie opłaci się wogóle — jak to mówią — „skórka za wyprawę", a żaden z powodzian nie otrzyma ani nawet marnej „pół czarnej". Przyjmując bowiem tylko 100 tysięcy powodzian — a jest ich znacznie więcej — trzeba ich obdzielić 30 tysiącami kg. kawy, która po „upaleniu", da najwyżej 75 proc. „towaru", z czego przy rozwózce „zaprószy się" conajmniej dalsze 5 proc., zaczem zostanie około 20.000 kg. ziarna dla 100.000 powodzian — czyli 20 dkg. na głowę, a czem równowartość summa summarum 1 zł. — niechby nawet 2 zł. — gdyby to była sama „Prima Mokka" była — na jedną ofiarę największej klęski wodnej, jaka spadła na kraj od przeszło 100 lat.

Trzeba zatem zrobić tak: Powodzianom ani czarnej ani białej kawy nie potrzeba, bo do niej nie przywykli, a ważniejszy dla nich kawałek chleba lub choćby trochę ziemniaków. Zdrowszy też dla nich barszcz.

Zatem kawę brazylijską do kraju bez kosztów i bez cła przywieźć i dać **szpitalom** lub **wojsku** za cenę, która odpowiada jej wartości loco Gdynia. Kapitał tą drogą uzyskany przeznaczyć zaś bez zwłoki na **odbudowę**, na postawienie nieistniejących na Powiślu **pieców**, gdzie ludność żyje bez ciepłej strawy, w **stajniach, stodołach, na strychach**, a nawet piwnicach, chroniąc się wzorem ludzi pierwotnych przed zimnem, które już nadciągnęło. Gdyby za 30 tys. kg. „Rio" zapłacono w Gdyni choćby 120 tys. zł, to zbudowałoby za to 600 pieców, ratując 600 rodzin od chorób i śmierci z zimna. A 600 rodzin to conajmniej 3000 istot żyjących.

Jeżeli zaś zrobimy to inaczej, to do 30.000 kg. „Rio" w Brazylji z przewozem, cłem, upaleniem i rozwozem po kraju poza kosztownem

„urzędowaniem“ dopłacimy conajmniej drugie tyle, ile to „Bio“ warta. Pożytku nie będzie z tego żadnego, a tylko mitręga, kwasy, a może i ten straszny śmiech, którym się śmieją ludzie z rozpaczy.

Bo na Powiślu jest rozpacz i nikt tam nie myśli o tem, czy będzie albo nie będzie „pół czarnej“.

Więc radźmy! (fd)

Na ziemiach Rzplitej.

Entuzjastyczne powitanie ks. Morajki w Krzeszowicach.

We wtorek powrócił do swej parafji w Krzeszowicach ks. prob. Morajka, który został ciężko raniony nożem w dniu 25-go września przez umysłowo-chorego Szcz. Piskorą. Ks. Morajka był operowany i leczony w szpitalu w Krakowie, dokąd często przyjeżdżali jego parafjanie, dopytując się o stan zdrowia swego proboszcza. Wracającego do swej parafji ks. Morajkę witała cała ludność entuzjastycznie. Naprzeciw wyszło okoliczne i miejscowe duchowieństwa oraz burmistrz, dr. Walkowski, który powitał ks. proboszcza serdecznemi słowami. W procesji udano się następnie do kościoła, gdzie po nabożeństwie różańcowem ks. proboszcz Morajka wygłosił przemówienie, w którem podziękował parafjanom za wyrazy współczucia i opiekę, której doznał podczas pobytu w szpitalu.

Skarb z 1920 r. w magistracie warszawskim.

Przy porządkowaniu kasy w wydziale opieki społecznej w magistracie w Warszawie natrafiono na skrzynię, zbitą gwoździami i zalakowaną. Nikt nie pamiętał, skąd się tam wzięła. Wreszcie zdecydowano się otworzyć skrzynię. Ku zdumieniu obecnych przytem, z wnętrza posypały się monety i marki niemieckie, pieniądze złote i srebrne, ruble, franki oraz niezliczone kosztowności, jak złote spinki, srebrne łyżki, pierścionki i t. d. Istnieje przypuszczenie, że skarb ten powstał drogą składek w r. 1920, lecz o nim zupełnie zapomniano. Niewiadomo tylko, w jaki sposób ofiary te zabłądziły do wydziału opieki społecznej. Prezydent miasta postanowił skrzynię przekazać ministerstwu skarbu.

Otruła syna w obawie przed śmiercią głodową.

W mieszkaniu kupca Wygodzkiego w Lodzi zdarzyła się niezwykła tragedja rodzinna. Wygodzcy wskutek kryzysu znaleźli się w skrajnej nędzy. W obawie przed śmiercią głodową Wygodzka otruła kilkomiesięcznego synka, a następnie usiłowała przy pomocy kwasu solnego odebrać sobie życie. Dziecka nie udało się uratować, a Wygodzką, w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala.

Z sali sądowej na stół operacyjny.

Sala rozpraw w łódzkim sądzie grodzkim była widownią niezwykłego wypadku. W trakcie rozprawy przeciwko K. Skraczyńskiemu, oskarżonemu o opór władzy, oskarżony chwycił się nagle za prawy bok, krzycząc z bólu. Początkowo przypuszczano, że Skraczyński symuluje, lecz kiedy oskarżony w dalszym ciągu wił się z bólu, wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził ostre zapalenie wyrostka robaczkowego. Wprost z sali sądowej Skraczyńskiego przewieziono do szpitala, gdzie natychmiast położono go na stole operacyjnym i dokonano operacji. Proces odroczono.

Oryginalna kradzież w pracowni artysty

Oryginalna kradzież popełniona została we wtorek w Warszawie. Dyrektor Szopki Politycznej zawiadomił policję, że niewiadomi sprawcy dostali się do mieszkania artysty malarza Zaruby, gdzie skradziono kukły, jakie były przygotowane do wystawienia Szopki Politycznej. Zginęła kukła Francuza Boussaca i Boya Żeleńskiego. Dotąd nie ustalono kto jest sprawcą kradzieży.

——oo——

ZMIANY PERSONALNE W WOJSKU. — Ppłk. dypl. **Procner Tadeusz** został przeniesiony z D. O. War. Wilno do 5 na stanowisko dowódcy. Ppłk. dypl. **Kulczycki Jan** z 15 p. a. l. do 26 p. a. l. na stanowisko dowódcy. Ppłk. dypl. **Korewo Marjan Kazimierz** z Dep. Artylerji M. S. Wojsk. do 1 p. a. c. na stanowisko dowódcy. Ppłk. dypl. **Jasiński Lucjan** z 5 p. a. c. do 2 p. a. c. na stanowisko dowódcy. Ppłk. dypl. **Zawisza Jerzy** z 28 p. a. l. do 2 d. a. k. na stanowisko dowódcy.

NOWE DOMY LUDOWE T. S. L. W ostatnim miesiącu nastąpiło uroczyste otwarcie trzech nowych domów ludowych T. S. L. w pow. Tarnopolskim, a mianowicie Dom Ludowy T. S. L. im. Jana Kochanowskiego w Janówce, dom ludowy T. S. L. im. Kazimierza Wielkiego w Kazimierzowie (Chomy Jankowieckie) i dom ludowy im. prezesa Franciszka Thienela w Czystyłowie. Również w tym czasie odbyło się poświęcenie budowy domu ludowego T. S. L. w Buczkowicach (pow. Biała).

TABLICA KU CZCI STARBIEWSKIEGO W WILNIE. Na gmachu Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie została wmurowana tablica ku czci Jezuity Macieja Kazimierza Sarbiewskiego, profesora i poety. Tablica ta jest dziełem artysty rzeźbiarza Popławskiego. Na tablicy z jasnego marmuru wykonany jest napis łaciński, pod którym umieszczono **podobiznę Sarbiewskiego z laurem na głowie.**

POŁKNĘŁA PIERŚCIEŃ I KOLCZYKI. — W aresztach policyjnych we Lwowie przebywa **Z. Iwanicka,** aresztowana pod zarzutem kradzieży i **oszustwa.** — We wtorek rano Iwanicka połknęła pierścień i kolczyki.

POD KOŁAMI SAMOCHODU CIĘŻAROWEGO. St. Kulig, rolnik z Piotrowic k. Tarnowa przechodząc jedną z ulic Tarnowa dostał się **pod koła samochodu ciężarowego,** ponosząc tak ciężkie obrażenia, że stan jego jest beznadziejny. Wypadek spowodował koń prowadzony przez Kuliga, który spłoszywszy się, trącił Kuliga pod auto.

WIDŁAMI W GŁOWĘ. Do szpitala powszechnego w Tarnowie przewieziono z Batajów k. Stopnicy niejakiego St. **Zająca,** którego w czasie kłótni parobek Olchowy ciężko zranił widłami w głowę. **Stan rannego jest bardzo ciężki.**

——oooo——

Ks. kardynał Hlond wraca do Polski.

Ks. kardynał Hlond wraz z księżmi biskupami i wycieczką polską na kongres eucharystyczny w Buenos Aires odpłynął na statku „Oceanja“ do Europy. Prymasa Polski żegnali przedstawiciele rządu brazylijskiego, duchowieństwo, korpus dyplomatyczny, poselstwo polskie, miejscowa Polonja i tłumy publiczności.

Z okazji wizyty ks. kardynała Hlonda nadane zostały najwyższe odznaczenia brazylijskie: Prezydentowi R. P. prof. Mościckiemu, marsz. Piłsudskiemu, marszałkowi Senatu Raczkiewiczowi, ministrowi spraw zagr. Beckowi i wyższym urzędnikom.

——yy——

Piccardowie wyskoczyli ze stratostatu.

Stratostat „Ascension“, w którym Piccard wzniósł się wraz ze swoją żoną do stratosfery, o godzinie 4.18 we środę był widziany na wysokości mniej więcej 12.000 m. ponad miastem Norwalk, w stanie Ohio. Balon posuwał się w kierunku Pensylwanji. Pani Piccard, która obsługuje stację radjową, nadała wiadomość, iż lot odbywa się w warunkach jak najpomyślniejszych.

Stratostat opuścił się w stanie Ohio w pobliżu miasteczka Cadix. Powłoka balonu podczas lądowania została rozdarta. Piccard i jego żona wyskoczyli ze stratostratu na spadochronach i nie doznali żadnych obrażeń cielesnych przy lądowaniu. Instrumenty znajdują się w dobrym stanie. Balon rzekomo osiągnął wysokość 16 km.

——:oOo:——

Pogrzeb Rajmonda Poincarego



b. prezydenta Francji odbył się w Paryżu przy tłumnym udziale ludności.

——oo——

Z całego świata.

Kongres eucharystyczny w Kownie.

W Kownie odbył się niedawno krajowy kongres eucharystyczny. Pierwsze dwa dni Kongresu były poświęcone dzieciom i młodzieży. Pierwszego dnia uczestniczyło w uroczystościach 12.000 dzieci, drugiego zaś 15.000 członków katolickich organizacyj młodzieży. W **nabożeństwie, zamykającem Kongres wzięło udział 150.000 osób.** W ramach uroczystości kongresowych odbyło się też założenie kamienia węgielnego pod kościół, stanowiący votum narodowe Litwinów z racji osiągnięcia niepodległości. (KAP).

Jubileusz polskiego biskupa w Ameryce

Dnia 30 września br. ks. **biskup Józef Plagens,** sufragan diecezji Detroit obchodził jubileusz dziesięciolecia sakry biskupiej. Biskup Plagens urodził się w Czeszewie 29 stycznia 1880 r. Mając lat cztery przybył do Ameryki, gdzie rodzice jego osiedlili się w Detroit. Po ukończeniu szkoły parafjal. kontynuował dalej studja, uzyskując kilka tytułów naukowych, m. in. doktorat teologji. Wyświęcony na kapłana w 1903 r. pracuje przez kilkanaście lat w różnych polskich parafjach. W tym czasie wykazał swoje niepospolite zdolności duszpasterskie i administracyjne, zażegnując niezgody parafjan, budując kościoły i szkoły. Wielki społecznik — należał do wielu stowarzyszeń, zakładając coraz to nowe, opiekując się ich rozwojem i otaczając je gorącą opieką. W roku 1924 został mianowany przez Papieża Piusa XI biskupem sufraganem Detroit. (KAP).

Walasiewiczówna w Japonji.

Polska lekkoatletka przybyła do Kobe **wraz** z lekkoatletkami japońskimi w dniu 5 bm. Zawodniczki powitane zostały w porcie przez niezliczone tłumy publiczności. Obecni byli również przedstawiciele władz państwowych, sportowych, prasy itd. Zaraz po wylądowaniu odbył się w Kobe **oficjalny bankiet wydany na cześć Walasiewiczówny i japońskich zawodniczek.** Na bankiecie Walasiewiczówna powitała świat sportowy Japonji imieniem polskich lekkoatletek.

Walasiewiczówna jest pierwszą zagraniczną lekkoatletką, jaka bawi w Japonji. Żadna z gwiazd lekkoatletyki kobiecej nie była dotąd zaproszona do Japonji. Toteż Polka jest przedmiotem olbrzymiego zainteresowania ze strony dziennikarzy i sportowców, nagabywana nieustannie o tajemnice swoich znakomitych wyników sportowych i przedewszystkiem wciąż rozpytywana o sport w Polsce, o warunki życia w naszym kraju itd. **Dzienniki japońskie niemal bez wyjątku publikują fotografje Walasiewiczówny i wywiady.**

Walasiewiczówna doskonale się czuje w klimacie japońskim, jest zachwycona serdecznością Japończyków.

Statek niemiecki wyratował polskich lotników.

We wtorek w godzinach popołudniowych zauważono między Palnickiem a Piławą w Prusiech Wschodnich lecące nad morzem trzy polskie hydroplany. W pewnym momencie jeden z samolotów wpadł do morza, a drugi opuścił się, celem przyjścia mu z pomocą. Trzeci samolot zawrócił i odleciał spowrotem w kierunku na Gdynię. W międzyczasie nadjechał niemiecki kuter rybacki, który przypadkowo znajdował się w pobliżu i pospieszył na pomoc obu samolotom. **Lotników udało się uratować.** Polski konsul generalny w Królewcu wyjechał natychmiast do Piławy, dokąd przywieziono lotników, by się nimi zaopiekować.

Olbrzymi skład amunicji i broni koło Linzu.

Władze bezpieczeństwa odkryły w miejscowości Penningberg koło Linzu ogromny skład materjałów wybuchowych i broni, mianowicie **80 kg. ekrazytu i dynamonu, 48 granatów ręcznych, wielką ilość pistoletów maszynowych i pistoletów systemu Waltera.** Skład, który mógł by wysadzić całą dzielnicę miasta, **należał do 3-ch braci Kaufmann, zagorzałych narodowych socjalistów.** Dwóch z nich uciekło do Niemiec, trzeci, urzędnik kolejowy został aresztowany i oskarżony o zbrodnię przechowywania materjałów wybuchowych, za co **grozi mu kara śmierci.**

——oo——

POTWORNI REWOLUCJONIŚCI. Madrycki organ katolicki „A. B. C.“ donosi, że do Madrytu z Asturji przybyło 20 sierót po urzędnikach policji. Dzieci te są oślepione. Rewolucjoniści oślepili je jako „kontrrewolucjonistyczne“ żywioły. Potworność!

Z SZYBKOŚCIĄ 709 KLM. NA GODZINĘ NA SAMOLOCIE. Potwierdza się wiadomość, że lotnik Agello pobił swój własny reword światowy szybkości lotu na wodnopłatowcu, ustalając na przestrzeni 12 klm. **szybkość przeciętną 709 klm. 34 mtr.** Poprzedni jego rekord wynosił 682 klm. 403 mtr.

——ooOoo——

W niewielu słowach.

— Z Cambridge w stanie Massachusets donoszą, iż sąd tamtejszy skazał **6 mężczyzn i jedną kobietę na 6 miesięcy więzienia i 20 dolarów grzywny za udział w demonstracji** przeciw ko kierownikowi prasy zagranicznej niemieckiej partji narodowo-socjalistycznej dr. Hanfstaenglowi, który w czerwcu br. odwiedził uniwersytet Harwarda.

— Okręt-cysterna „Doheny“, który znajduje się w odległości 900 mil na wschód od wysp Filipińskich, rozesłał sygnały, wzywając pomocy. **Burza zerwała mostek kapitański i uszkodziła ster. Na pokładzie statku znajduje się 40 marynarzy. Na pomoc „Doheny“ podążył amerykański parowiec „Olympia“** oddalony od niego o 700 mil.

— W Pau we Francji samolot **wojskowy wpadł na przewodniki elektryczne, zapalił się i spłonął. Pilot i obserwator zginęli w płomieniach.**

— Suliotis, oskarżony o udział w zamachu na Venizelosa w dniu 6 czerwca 1933 r. **stawił się dobrowolnie u prokuratora w Atenach.** Proces przeciwko niemu rozpoczęcie się **24 listopada.**

——000o000——

Przedstawienie operowe.

Lohengrin — Ryszarda Wagnera.

W nowej obsadzie i wybitnie ulepszonej reżyserji, niestarzejąca się w swojej piękności romantyczna opera Wagnera wywołała na poniedziałkowem przedstawieniu głębokie zadowolenie licznych słuchaczy. Zawdzięczyliśmy je w pierwszym rzędzie znakomitym wykonawcom głównych partyj, P. Antoniemu Gołębiowskiemu — Lohengrinowi i P. Franciszce Platównej — Elzie.

Pierwszy występ w Krakowie p. Gołębiowskiego. który w ostatnich sezonach opery warszawskiej stał się najbardziej powołanym przedstawicielem bohaterskich partyj tenorowych, pozwolił publiczności naszej poznać śpiewaka o doskonałych warunkach głosowych i bardzo ujmującej apparycji. Wielką zaletą P. Gołębiowskiego jest łatwość emisji. pewność oddechu. związanie frazy miękkiem przechodzeniem od tonu do tonu. Artystą — naprawdę z bożej łaski — okazał się P. Gołębiowski szczególnie w duecie trzeciego aktu. Napewno na scenach niemieckich nie możnaby łatwo spotkać Lohengrina tak pięknie śpiewającego swoją partję jak p. Gołębiowski. Ale przykłady włoskie dałyby młodemu naszemu tenorowi ostateczny szlif wykonawczy. Mamy nadzieję. że w sezonie obecnym będziemy mieli możność słyszenia P. Gołębiowskiego także w innych doskonałych jego partjach.

P. Franciszka Platówna nie ma wprawdzie w partji Elzy sposobności do rozwinięcia swoich wspaniałych zasobów głosowych. predestynujących artystkę do wysoce dramatycznych postaci operowych. ale. moderując śpiew swój do wymiarów lirycznych. radowała słuchacza złotą wartością swojego bajecznego organu.

Bardzo jednolitym w skali artystycznej był szereg dalszych postaci opery. mianowicie P. Wiktorja Pastówna — Ortruda. P. Mazanek — król Henryk Ptasznik. P. Mazurek — Herold królewski i P. Eugenjusz Narożny — Telramund.

Zaliczając krakowską imprezę operową do najbardziej fantastycznych w materjalnych swoich podstawach i najudatniejszych pod względem osiąganych rezultatów przedsięwzięć artystycznych, z jakiemi można spotkać się w polskiem życiu kulturalnem. nie możemy stawiać wygórowanych żądań temu zespołowi. dokonującemu prawdziwych cudów w nieprawdopodobnych warunkach. Zapał tworzy cud! Tylko temu zapałowi chórów Tow. Operowego i orkiestry, stających wytrwale przy sztandarze idei operowej w Krakowie. której chorążymi są: dyrektor Eugenjusz Bujański i dyr. Bolesław Wallek-Walewski. zawdzięczamy istnienie przedstawień operowych na scenie krakowskiej. Zasługi ich wszystkich podnoszę z największem uznaniem. z najgłębszem przekonaniem od lat kilku. Może nareszcie głos mój dotrze do tych sfer. w których niezmiennie panuje pogląd. że opera w Krakowie jest rzeczą niepotrzebną. lub nawet szkodliwą. że przeszkadza dramatowi. Czuliśmy to dobrze na przedstawieniu poniedziałkowem, wszedłszy do widowni. przegrzanej do najwyższego stopnia. napełnionej zaduchem po dwóch aż przedstawieniach dramatycznych tego dnia. Bo tylko w tak/ dnie pozwala się operze krakowskiej być gościem na scenie teatru miejskiego...

Ale wszystko to nie wpływa na mnie w tym duchu. ażebym mógł się zgodzić na niektóre tempa, jakie dyr. Walewski nadał poniedziałkowemu Lohengrinowi. Znacznie szersze ujęcie przygrywki do pierwszego aktu i powolniejsze prowadzenie duetu w akcie trzecim byłoby połączone z pełniejszem oddaniem intencyj Wagnera.

Z. J.

Odkrycie cennej skały w Polsce.

W numerze wrześniowym „Przyroda i Technika“ czytamy: W pow. krzemienieckim na Wołyniu (Stary Poczajów, Krzemieniec) dr. Zb. Sujkowski w czasie badań z ramienia P. I. G. znalazł dziwnego charakteru wkładkę. jako stały poziom w dolnej części czapy cementacyjnej dolnego sarmatu. Mianowicie, między dwiema warstwami piaskowca leży warstwa substancji, przypominającej z barwy i charakteru przełomu wosk, grubości 10—20 cm. Warstwa ta zbudowana jest z substancji. zbliżonej do iłu, posiadającej wysokie zdolności absorbcji, szybkiego pęcznienia w wodzie. trudnego następnie odwodnienia, dotyk mydła i małą plastyczność wbrew pozornemu wrażeniu.

Substancja ilasta jest całkowicie krystaliczna, składa się z drobnych kłaczków i blaszek, niesłychanie cienkich. Po odszlamowaniu pozostaje drobna ilość (od 1 do 3%) ziarn detrytycznych. wśród których dominują kanciaste skalenie i kanciaste często o wklęsłych bokach kwarce. Ziarna te nie przewyższają 0,1 mm.

Cechy, jakie posiada odkryta skała świadczą, iż mamy do czynienia z typem skały, podpadającym pod definicję **bentonitu**, skały. drobiazgowo zbadanej w Ameryce, **gdzie znalazła tak szerokie zastosowanie w przemyśle**, iż opłaca się eksploatacja podziemna, **już poczynając od warstw 7,5 cm. grubych** (rafinorja naftowa, przemysł kosmetyczny, odlewy form w metalurgji, nawet do masek przeciwgazowych jako silny środek adsorbcyjny).

Jest to pierwsze stwierdzenie bentonitu w Polsce a prawdopodobnie i w Europie.

Psychoza strachu.

Wszyscy się dziś podejrzywają — od wielkich aż do małych. Cała kula ziemska podejrzywa o coś Pana Boga, bo wszystkim się źle powodzi. Bogaci podejrzywają biednych, że ich biedni chcą zniszczyć. I — naodwrót. Europa boczy się na Azję czy Amerykę i wicewersa. W Europie wszyscy boją się wszystkich. Boją się tego co może być, a jeszcze więcej tego, czego niema. Po ostatnich zamachach politycznych. dziw że jeszcze ktoś chce być ministrem. Nie wiadomo jak oddychać w takim powietrzu.

Jest i w Krakowie swego rodzaju psychoza strachu. Zaobserwować ją można przy odwiedzaniu swoich znajomych czy krewnych. Nie chcą wpuścić przez drzwi. Nim dostąpisz tego zaszczytu, musisz odbyć przed drzwiami całą kwarantannę. Wcale nie najprzyjemniejszą. Bo albo cię oglądają przez „judasza“ w drzwiach i, chwała Bogu, jeśli jest dość jasno i widzieć cię można w garniturze, w jakim cię zwykle widzą. Lecz, jeśli jest zmrok lub jeśli cię stać na drugi garnitur. wtenczas musisz się drogo okupić, nim wreszcie cię puszczą. Może się jednak całkiem nie udać... jeśliś naprzykład „złapał” katar i gadasz przez nos. Wtenczas i rodzona matka cię nie puści. Wypróbowałem na sobie te signa temporis.

Miałem bardzo a bardzo pilną sprawę. Odłożywszy więc na bok wszelkie ceregiele i pędzę do moich znajomych o godzinie dość wczesnej. Istotnie godzina nie bardzo wizytowa. Ale trudno! Zasapany staje przed drzwiami. Naciskam dzwonek. Czekam. Słyszę kroki. No, przynajmniej... udało się. Otwierają się wewnętrzne drzwiczki okrągłego „judasza“. Pytam się, czy Pani jest w domu. Milczenie. Poprzez powiększające szkło widzę oko... oko unerwione drobnymi czerwonymi żyłkami... po kątach pociągnięte krwią. Brr! Wrażenie, jak na klinice lub w muzeum anatomicznem. Oko patrzało na mnie ruchliwe, przemierzając mnie od stóp do głowy i z powrotem, dostarczając widocznie materjału głowie, która wkrótce wydała głośno tajemniczy dla mnie krótki osąd: „Na Warszawską“!.. „na Warszawską“! Nie chcę się uważać za całkiem głupiego... ale naprawdę ne mogłem skapować. Pewnie o ulicę chodzi. Ale co ma ul. Warszawska wspólnego z gospodynią domu. Do licha! To jakaś zagadka. Nie jestem tak biegłym w rozwiązywaniu zagadek jak Conan Doyle czy Edgar Poe lub Wallace, więc upłynęło trochę czasu aż mój leniwie pracujący mechanizm asocjacyjny zestawił takie rozwiązanie: — Na ul. Warszawskiej znajduje się Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia. Moja Pani, zacna osoba, pewnie poszła tam „urzędować“.

Uradowany mojem „heureka“, dzwonię jednak do ściślejszej konfrontacji mego sylogizmu... ale i też dla dowiedzenia się Nru domu ul. Warszawskiej. Tymczasem jednak nikt nie przychodzi. E! A to co? Zaczęło mi się robić nie swojo. Czyżby służąca sobie ze mnie zakpiła? Niemiła sytuacja! Ale postanowiłem nie dać za wygraną. Bądź co bądź miałem silny atut w rękach: dzwonek. I nie żałowałem go. Po kilku minutach dochodzi mnie odgłos jakichś krótkich zdań i znów kroki ku drzwiom i znów „judasz“ i znów to... Nie. to już nie to samo oko. Badanie było trochę dłuższe. Pytam się gdzie mam iść na Warszawską... gdzie Pani poszła? Zdaje się jednak. że coś w głosie miałem niepewnego, bo usłyszałem tym razem więcej gniewliwy głos:

— Proszę tak nie dzwonić bezczelnie! Opłacamy się przed żebrakami na Warszawską. Tam proszę się udać!

Aha! A to ci objawienie wcale nie radosne! W jednej chwili zrozumiałem. Smutna rzeczywistość. A więc tak? Szybko rzuciłem okiem na moje własne accoutrement. chcąc sprawdzić czy istotnie usprawiedliwia zaliczenie mnie do tej najliczniejszej dzisiaj klasy, ale nim sobie dałem odpowiedź, przemknęło mi przez głowę.. że nuż niewiasta odejdzie gdzieś w głąb komnat i ja nie będę mógł się z nią porozumieć. Uderzyłem więc w ton rozpaczy i szybko wyrzuciłem ze siebie kilka zresztą źle artykułowanych zdań. które jednak dopięły celu. Pani zatrzymała się przed drzwiami, zapytała o nazwisko, a potem z trochę historycznem: „Ah, coś podobnego... bardzo, bardzo Pana przepraszam“ i td. itd. posypały się i na służącą odpowiednie reprymendy i epiteta ornantia. — „Niech Pan wybaczy, bo to dziś nikomu nie można wierzyć”. To ostatnie wydało mi się zupełnie słuszne. Dałem też spokój oburzeniu!

T. S.

Sport.

Ruch mistrzem Polski.

Zwycięstwo Ruchu nad Cracovią zadecydowało o zdobyciu tytułu mistrza Polski ponownie przez drużynę śląską. Ruch ma już obecnie 33 punkty, a więc o 10 pkt. więcej od drugiej zkolei Cracovii. Jest rzeczą niemożliwą, aby jakiejkolwiek bądź drużynie udało się zdystansować Ruch i zepchnąć go na dalsze miejsce w tabeli. Śląska drużyna straciła dotychczas zaledwie 7 pkt., podczas gdy druga skolei Cracovia 11. Inne drużyny mają jeszcze więcej straconych punktów. Stosunek bramek świadczy również o absolutnej przewadze drużyny śląskiej. Atak ślązaków strzelił dotychczas 81 bramek na 26 straconych. Żadna z drużyn nie może się pochwalić nawet w przybliżeniu takim wspaniałym bilansem bramkowym. Walka toczy się obecnie o dalsze miejsca w tabeli. Porażki trzech pretendentów do tego miejsca: Cracovii, Garbarni i Legji sytuację nieco skomplikowały.

Bardzo skomplikowana jest również sytuacja na końcu tabeli. Zwycięstwo Warszawianki wysunęło ją na 9-te miejsce w tabeli i prawdopodobnie zażegnało definitywnie groźbę spadnięcia do klasy A. Najbardziej zagrożone są obecnie Podgórze i Polonia.

	gier	st. pkt.	st. br.
1) Ruch	20	33:7	81:26
2) Cracovia	17	23:11	37:24
3) Garbarnia	19	22:16	44:30
4) Wisła	18	22:14	43:30
5) Pogoń	19	22:16	36:33
6) Legja	19	21:17	31:26
7) Ł. K. S.	17	19:15	25:30
8) Warta	19	18:20	42:38
9) Warszawianka	18	15:21	24:41
10) Podgórze	19	14:24	31:43
11) Polonia	19	14:24	25:40
12) Strzelec	22	3:41	15:73

Wysokie pretensje Czechosłowacji.

Międzynarodowa Federacja Piłkarska rozpatrywała sprawę pretensji, wniesionej przez Czechosłowacki Zw. w sprawie odszkodowania od Pol. Zw. P. N. za zerwany mecz Polska—Czechosłowacja (15 kwietnia b. r.).

Związek Czechosłowacki domagał się odszkodowania w wysokości około 32.000 złotych. Polski Związek proponował kwotę 5300 zł., która to kwota stanowiła połowę czystego zysku, uzyskanego z poprzedniego meczu Polska—Czechosłowacja, rozegranego w Warszawie.

Międzynarodowy Związek po rozpatrzeniu sprawy **zasądził odszkodowanie w wysokości 10.600 złotych.**

Zarząd Pol. Zw. Piłki Nożnej w sprawie tej poweźmie decyzję w dniach najbliższych.

ŻYDZI W NIEMIECKIEJ DRUŻYNIE OLIMPIJSKIEJ?

Pisma zagraniczne przynoszą sensacyjną wiadomość, że Rząd Niemiecki zaprosił do treningu olimpijskiego **17 czołowych sportowców pochodzenia żydowskiego**, mieszkających od lat w Niemczech.

Ruch wydawniczy

NR. 20-TY „KOBIETY W ŚWIECIE I W DOMU“ zawiera: „To co najmodniejsze“ — V., „Życie w czterech ścianach“ przez Roztropną Panią Domu, „Kłopoty pani domu“ — X. Y. Z., „Nastroje jesienne“ — Scabiosa, „Co robimy na obiad i kolację. Przepisy gospodarskie“ — Mełba, „Hodowla królików angorskich jako rentowny zawód“ i „Nieznany krzew“ przez Marję Dąbrową, „Jesień życia“ przez Wandę Dobrzańską, „Plotki i prawda o pani Wicie“ przez Janinę Wyczółkowską-Surynową, „Kobieta sama. czyli zbłąkany „Diego“ — L. Maravicowej, „Królowa na jeden rok“ przez Mabel, „Samotność“ — M. K., „Pogawędka literacka“ — Z. M., dział „Między nami“ oraz bogaty i urozmaicony dział mód i robót.

Radjo.

STANISŁAW ROY W POLSKIEM RADJO. W czwartek dnia 25 bm. o godz. 19.00 — rozgłośnie Polskiego Radja transmitują z Poznania ciekawy recital śpiewaczy Stanisława Roya utalentowanego tenora. Roy należy do dobrej klasy śpiewaczej. będąc przez długi czas filarem zespołu artystycznego poznańskiej opery. Sympatyczny ten artysta odśpiewa szereg aryj i pieśni Masseneta, Bizeta. de Falla, Chapiego i Saderego.

„OŚWIADCZYNY“ CZECHOWA. Z bogatego zbioru nowel i szkiców Czechowa wyłania się obraz dawnej Rosji — uległej, szarej. terroryzowanej i bez energji — Rosji aleksandrowskiej. Bohaterowie Czechowa mali, cisi, nieumiejący przeciwdziałać druzgocącej sile losu, przeżywają swoje drobne smutki i „smuteczki“ w rezygnacji i śmieszności której im autor nie skąpi z całym realizmem i humorem swego genjalnego pióra. Jeden z tych obrazków w którym biorą udział typowi prowincjusze — p. t. „Oświadczyny“ nadaje Teatr Wyobraźni w czwartek dnia 25 października o godz. 17-tej.

———OOO———

Programy stacyj radjowych.

Piątek 26 października 1934.

Kraków, (304.3) G.: 6.45 Audycja poranna z Warszawy; 7.40 Program na dzień bieżący; 7.50 Koncert reklamowy: 11.57 Sygnał czasu; hejnał z wieży Marj.: 12.03 Transmisja z Warszawy; 13.05 Płyty; 15.30 Transmisja z Warszawy: 15.35 Komunikaty LOPP.: 15.45 Transmisja z Warszawy; 16.15 Audycja dla chorych ze Lwowa: 17.15 Transmisja z Warszawy; 17.50 Wśród czasopism dla dzieci i młodzieży; 18.00 Kącik strzelecki: 18.10 Wiadomości bieżące; 18.15 Pieśni polskie z Wilna; 18.45 Odczyt z Warsz.; 19.00 Płyty; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Płyty; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Transmisja z Warszawy; 19.55 Lokalne wiadomości sportowe: 20.00 Weekend, „Dokąd jechać w święto“: 20.05 Pogadanka muzyczna; 20.15 Transmisja z Warszawy; 22.40 Koncert reklamowy; 23.00 Transmisja z Warsz.

Lwów, (377.4) G.: 6.45 Audycja poranna z Warszawy; 16.45 Audycja dla chorych w opr. ks. kap. M. Rękasa i muzyka z płyt: 17.50 Przegląd wydawnictw perjodycznych; 18.05 „O teatrach paryskich“, feljeton; 20.00 Kącik Polsk. Towarzystwa Krajoznawczego.

Warszawa, (1345) G.: 6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.52 Gimnastyka; 7.15 Dziennik poranny; 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka poranna z płyt; 7.35 Chwilka pań domu; 7.40 Zapowiedź programu; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał z Krakowa; 12.03 Wiad. meteorologiczne; 12.05 Przegląd prasy; 12.10 Koncert; 12.45 Pogadanka dla kobiet: 13.00 Dziennik południowy; 13.05 Koncert: 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Koncert ork. salonowej; 16.45 Audycja dla chorych ze Lwowa: 17.15 Kwintet fortepianowy; 17.50 Przegląd wydawnictw; 18.00 Kącik dla młodzieży wiejskiej: 18.10 Życie artystyczne i kulturalne stolicy; 18.15 Pieśni polskie; 18.45 „Szympans“ „Życie i obyczaje zwierząt“; 19.00 Płyty; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Płyty; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Jak spędzić święto; 20.05 Pogadanka muzyczna z Krakowa: 20.15 Koncert symfoniczny; w przerwie: Dziennik wieczorny, oraz „Jak pracujemy w Polsce“; 22.30 Recytacje poezyj; 22.40 Koncert reklamowy; 23.00 Wiadomości meteorologiczne; 23.05 D. c. muzyki tanecznej.

Katowice, (395.8) G.: 15.35 Wiadomości gospodarcze; 18.00 „Śladami Pawła Stalmacha — twórczość ks. Emanuela Grima“; 23.05 Skrzynka pocztowa dla Międzynarodowego Zrzeszenia Katowicardów.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 25: Chryzanta i Darji, Kryspina i Kryspiniana mm.
Wschód słońca 6.17, zachód 16.22.
Długość dnia 10 godzin i 9 min.
Piątek 26: Ewarysta p. m., Łucjana i Florjusza
Wschód słońca 6.19, zachód 16.20.
Długość dnia 10 godzin i 5 min.

—oo—

NA TARGOWICY MIEJSKIEJ płacono w ub. tygodniu za jeden kilogram żywej wagi: buhaje od 43 do 65 gr, woły 43 do 65 gr, krowy 40 do 64 gr., jałówki 42 do 64 gr., cielęta od 46 gr do 1.10, nierogacizna od 60 do 90 gr; bitej wagi nierogacizna od 80 gr do 1.15. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1622 sztuk, na konsumję innych gmin 165 sztuk, pozostało niesprzedanych 34 sztuk.

SMUTNE SKUTKI PIJAŃSTWA. Czarnecki Jan Rybitwy 8, doniósł organom PP., że dnia 22 bm. około godziny 18, w czasie gdy był w stanie podpitym w restauracji przy ul. Wielickiej 72, nieznany osobnik skradł mu z kieszeni marynarki portfel z kwotą 103 zł. i legitymację kolejową.

POD PRETEKSTEM KUPNA KASETKI. Rynca Magdalena Rękawka 4 doniosła organom P. P., że dnia 23 o godzinie 18 przybył do jej mieszkania nieznany osobnik i przedstawił się jej jako Franciszek Jasiński, oświadczając przytem, że przybył do niej w celu kupna kasetki mosiężnej, którą Rynca w godzinach przedpołudniowych tegoż dnia sprzedawala na tandecie. Gdy Rynca chwilowo wyszła z mieszkania osobnik ten skradł na jej szkodę biżuterję łącznej wartości 182 zł. i zbiegł w niewiadomym kierunku.

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. Necka Eugenja, zam. w Nowej Olszy pow. Kraków doniosła organom PP., że dnia 20 bm. około godziny 12 przyszła do jej mieszkania Władysława Malec, zam. w Podgórzu i w czasie jej nieobecności w mieszkaniu skradła na jej szkodę zegarek złoty, męski z łańcuszkiem, 1 pierścionek złoty i obrączkę złotą, łącznej wartości 290 zł.

ZACHCIAŁO SIĘ MU CUKRU. Aresztowano Stechlika Jana, lat 34, wyrobnika zam. w Woli Duchackiej 271, za kradzież 20 kg. cukru wartości 26 zł., dokonanej dnia 23 bm. na szkodę Franciszka Karpierza, zam. w Gliznej L. 11 pow. Limanowa. Cukier odebrano i poszkodowanemu zwrócono.

AMATOR KONI. Przytrzymano Guzika Jakóba, lat 31. rolnika zam. w Golkowicach pow. Kraków, za kradzież konia na targowicy miejskiej dokonanej dnia 23 bml na szkodę Franc. Sendara, zam. w Prądniku Czerwonym przy ul. Mostowej L. 4.

—ooo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

W KATOLICKIM ZWIĄZKU POLEK, ulica Krupnicza 9, odbędzie się w piątek 26 bm. o godzinie 6 wieczór odczyt dr. Marji Estreicherówny pod tytułem: „Śluby i wesela w dawnym Krakowie“.

PROF. SZUMAN O WITKIEWICZU. Dziś, tj. w czwartek 25 bm. w sali Kopernika U. J. o godz. 7.15 wieczorem prof. U. J. Stefan Szuman wygłosi odczyt pt. „Nieznane wartości nieznanych dramatów Witkiewicza“.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Lilla Weneda“.
Piątek: „Lekkomyślna siostra“.
Sobota: „Rycerz Kameljowy“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

SWIT: Ich ostatnie spotkanie.
WANDA: Miłość Tarzana (Weissmülier).
APOLLO: Nana (Anna Sten).
SZTUKA: Dama z Moulin Rouge.
UCIECHA: Wiosenna parada (Fr. Gaal).
SŁONKO: Wyrok życia.
PROMIEŃ: „Skandal w Budapeszcie“ i „Hotel Pension“.
ADRIA: Czy Lucyna to dziewczyna.
BAGATELA: Miljarderzy się bawią; na scenie rewja „Frontem do plant“.
DOM ŻOŁNIERZA: od 22—26 X. 1934. „Dobranoc Wiedniu“.

—oo—

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w czwartek, na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych, J. Słowackiego „Lilla Weneda“ po raz 12-ty. — Jutro również po cenach zniżonych, komedja Wł. Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra“. — Pod kierunkiem Dyr. J. Osterwy „Rycerz Kameljowy“, komedja Rity Rey. Na tle żywej akcji, odbywającej się na terenie cudzoziemskim (w Paryżu), przeprowadza autorka w formie śmiałej i zajmującej pewien aktualny konflikt w życiu ludzi „współczesnych“. Interesująca ta nowość ukaże się na naszej scenie w sobotę, 27 bm.

HANKA ORDONÓWNA, nasza świetna pieśniarka, której wysoki artyzm słowa oraz fascynująca interpretacja aktorska porywają publiczność, a w której ustach piosenka przenika do głębi serca i duszy, rozmarza i oszalamia, wystąpi dziś, we czwartek 26 bm. w Starym Teatrze.

Kraków domaga się udogodnień kolejowych

ZNIŻEK I ZMIAN W ROZKŁADZIE JAZDY.

Onegdaj odbyła się na Ratuszu Krak. pod przewodnictwem Wiceprez. m. **Inż. Skoczylasa** i w obecności Ławnika **Dra Chana** oraz zainteresowanych organizacyj turystycznych, konferencja w sprawie postulatów miasta co do istniejących połączeń kolejowych w komunikacji wewnętrznej.

Przedstawiciele Tow. Tatrzańskiego, Tow. Krajoznawczego, Izby Handlowej i Orbisu omówili swoje postulaty, których najważniejsze dotyczyły **połączenia Krakowa ze Śląskiem Górnym i Cieszyńskim, Częstochową, Lwowem, Tarnobrzegiem, Krynicą i t. d.**

W szczególności podniesiono konieczność **przyznania miastu charakteru stacji docelowej przy zniżkach 1000-co klm., oraz przywrócenia zniżkowych biletów powrotnych świątecznych komunikacji podmiejskiej w obrębie 50 klm.**

Poza tem poruszono **sprawę zniżki cen w wozach sypialnych i restauracyjnych,** które dzisiaj są **bezwarunkowo za wysokie,** oraz kilka spraw dotyczących komunikacji autobusowej.

Powyższe postulaty zostaną przedłożone Ministerstwu Komunikacji i Państwowej Radzie kolejowej.

Biegły bada akta sprawy Kondziołki.

OSZUŚCI POBIERALI KILKAKROTNIE KOSZTA EGZEKUCYJNE OD TYCH SAMYCH PŁATNIKÓW.

W dniu wczorajszym Sąd Apelacyjny w Krakowie, rozpatrujący sprawę Rudolfa Kondziołki i towarzyszy, którzy narazili przez swe oszukańcze machinacje skarb państwa i 48 tysięcy obywateli powiatu żywieckiego, oraz powiatów sąsiednich na wielkie straty materjalne i moralne, rozpoczął przesłuchiwanie kilku świadków.

Po zeznaniach świadków wezwano biegłego **Tymberskiego,** który stwierdził, iż **nie da się ustalić do której gminy odnoszą się sporządzone przez oszustów wykazy ściąganych podatków. Wykazy te są bowiem niezupełne i bez nagłówków.** Udzielenie stanowczych wyjaśnień utrudnia również biegłemu brak repartycji podatku gruntowego.

W trakcie zeznań biegłego oskarżony **Zurich** wyjaśnia, że **nie odszukał żadnego wykazu podatku gruntowego za lata 1929-30.**

W pewnej chwili jeden z obrońców prosi biegłego o wskazanie jakie kwoty pobierał Kondziołka za koszta egzekucji. **Kondziołka podchodzi do biegłego i wskazuje na pewne wykazy.** Biegły stwierdza jednak, że **niejednokrotnie pobierane były od jednego płatnika dwukrotnie, a nawet trzykrotnie koszta egzekucyjne. Za niektóre zaległości groszowe Kondziołka i wspólnicy pobierali 1 zł. tytułem kosztów egzekucyjnych.**

Adwokat Daniel postawił wniosek o skontrolowanie przez biegłego raz jeszcze odpowiednich pozycyj w księgach, celem stwierdzenia czy Kondziołka istotnie naraził Skarb Państwa na straty.

Trybunał odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego, celem umożliwienia biegłemu ponownego przejrzenia aktów sprawy.

—oo—

Samochód za... 100 złotych.

Z PROCESU WŁ. BUDZISZA I TOWARZYSZY.

Po przesłuchaniu oskarżonych w procesie o defraudację funduszów uniwersyteckich Sąd za wezwał świadków. Jeden z nich student politechniki **Herman Nord** stwierdza, że Budzisz urządzał często taksówką brata świadka, eskapady w okolicę Krakowa, płacąc za nie częściowo pieniądzmi, częściowo zaś benzyną, pobieraną bezprawnie za składów klinik uniwersyteckich. Benzyny tej wydał Budzisz bratu świadka około 800 litrów.

Oskarżonemu Budziszowi nie brakło w oszukańczych machinacjach fantazji. Projektował on między innemi ucieczkę po zamierzonem okradzeniu skarbca katedry wawelskiej do Angoli. Sprawcy mieli się udać do tego egzotycznego kraju samochodem. Wogóle Budzisz miał dziwną słabość do tej kategorji pojazdów. Zamierzał on zakupić damie swego serca, oskarżonej Łazarskiej, samochód. I rzeczywiście zakupił go, wpłacając tytułem zadadku... 100 zł. Następnie gdy mu tę tranzakcję odradzono, zwrócił auto i odebrał zadatek.

W dniu wczorajszym wypowiedzieli również swe opinje co do stanu umysłowego oskarżonych rzeczoznawcy prof. **Wachholz** i dr. **Jankowski.**

Brak losów.

Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej otrzymuje liczne reklamacje z powodu niemożności nabycia losów loteryjnych w kolekturach. Wypowiadane są przypuszczenia, iż losy są przedmiotem jakiejś spekulacji i dlatego niesumienni sprzedawcy wycofali je z obiegu.

Jak się dowiadujemy od Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej, przypuszczenia te są mylne. Rzeczywiście bowiem wszystkie losy zostały przez kolektorów rozsprzedane, nie ponoszą więc oni żadnej winy. Ten stan rzeczy jest wynikiem niestosowania się części grających do wezwań, podawanych za pośrednictwem prasy i radja, do terminowego wykupywania losów. Gdyby gracze nie odkładali kupna na ostatnie dni, Dyrekcja Loterji miałaby możność normować podaż losów stosownie do zapotrzebowania.

—ooo—

Res sacra miser.

Otrzymaliśmy następujące pismo: „Res sacra miser“, to jedna z zasad, którą począł duch ludzki z myśli swej i serca, wnikając w tajemnicza głębie na każdym niemal kroku zastępującego mu drogę zjawiska: człowieka — biedaka.

Zewnętrzny łachman, z takiej czy innej utkany nędzy, oczom prawdziwego człowieka nie zdołał przesłonić kryjącego się pod łachmanem majestatu świętości.

W całej jasności pierwszy dojrzał ją w ubogim Najlepszy Człowiek-Bóg. Od tej chwili ubogi nabył praw nietylko do potraktowania go narówni z innymi, na zasadzie człowieczeństwa; owszem, oblały go blaski, które każą nam patrzeć z czcią specjalną, jak na kogoś, komu sam Bóg okazał specjalny względ: przystanął przy nim, słowo z nim zamienił, dotknął jego ran czy wysłuchał jego skarg, i najcenniejsze dał błogosławieństwo — pomoc, a z nią pokój i radość.

A za Chrystusem tylu ich wyszło ku ubogim — i Franciszek, sam Biedaczyna, i Wincenty, Ojcem ubogich nazwany, a wszyscy przed majestatem Ubóstwa korzyli się, składając w ofierze siebie czy to, co swem nazwać mogli, odnosząc w nagrodę za to własnej duszy pogłębienie i udostojnienie — de sacro sacrum.

Pani Bieda nie zeszła z granic ziemi, i dziś nie zbyła się swej dostojności, nie straciła nic z swej mocy uczłowieczającej człowieka! Korzystajmy zatem z jej obecności i wśród nas, i na miejscu, gdzie ma się w swym pochodzie po polskiej ziemi zatrzymać — w Krakowie, przy ulicy Warszawskiej... uczcijmy ją, choćby wdowi składając grosz, na budowę „Domu Miłosierdzia im. św. Wincentego a Paulo!“

Ks. Dr. Marjan Stark.

W „Domu Miłosierdzia im. św. Wincentego a Paulo“ Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia pomieścić ma ubóstwo tak jawne na ulicach Krakowa. Każdy najmniejszy datek przyjęty będzie z wdzięcznością przez sekretarjat Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia: Kraków, ul. Warszawska 6. Nr. P. K. O. 406.170.

Wpadł pod tramwaj.

Wczoraj o godz. 12 w południe u zbiegu ulic Lwowskiej i św. Benedykta wpadł pod tramwaj nr. 6 70-letni tragarz **Chiel Goldstein,** Kalwaryjska 43.

Ofiara nieszczęśliwego wypadku doznała złamania lewego uda. Lekarz Pogotowia Ratunkowego przewiózł Goldsteina na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Akademja z okazji święta państwowego Czechosłowacji.

Program Akademji, urządzonej z okazji święta narodowego Republiki Czechosłowackiej przez Towarzystwo Polsko-Czechosłowackie w Krakowie w sali Klubu Społecznego, Rynek 25, dnia 28 bm. o godz. 11, przedstawia się nast.: 1. Hymn państwowy czechosłowacki i polski odśpiewa chór „Echo“ pod batutą prof. Wallek-Walewskiego. 2. Przemówienie prezesa Towarzysta prof. W. Goetla. 3. Przemówienie dr. Fr. Błońskiego pt. Rola więzienia politycznego na Szpilbergu w stosunkach polsko-czeskich. 4. B. Smetany: Veno, odśpiewa chór „Echo“.

Komunikacja z cmentarzem w dni zaduszne.

W myśl zarządzeń władz komunikacja z cmentarzem w dni zaduszne wobec uruchomienia linji tramwajowej, będzie się odbywać w sposób następujący: Ruch kołowy w ul. Rakowickiej jest dozwolony tylko w jednym kierunku t. j. od ulicy Lubicz do Cmentarza rakowickiego. Pojazdy dowożące publiczność na cmentarz mogą się zatrzymywać jedynie po prawej stronie jezdni ul. Rakowickiej przy końcu parkanu okalającego dom Miejskich Zakładów ogrodniczych. Powrót tych pojazdów do miasta będzie się odbywał ul. Modrzewiową i Al. 29 Listopada względnie ul. Kamienną. Postój dorożek konnych, automobilowych i pojazdów prywatnych wyznacza się za budynkiem akcyzowym, wzdłuż ul. Modrzewiowej obok nowego cmentarza, w ul. 29 Listopada itd. Ruch pieszy w ul. Rakowickiej w stronę cmentarza odbywać się będzie lewym chodnikiem idąc od miasta, a z powrotem lewym chodnikiem idąc ku miastu.

ZAKOŃCZENIE DYSKUSJI MATURYCZNEJ. W sobotę dnia 27 bm. o godz. 7 wiecz. przy ul. Gołębiej 6 w siedzibie krakowskiego koła Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych wygłoszony zostanie trzeci referat zbiorowy na temat reformy egzaminu dojrzałości w gimnazjum. Po referacie dyskusja. Pożądana jest obecność także przedstawicieli kół rodzicielskich, gdyż wyniki obrad podane będą do wiadomości Ministerstwa WR i OP, jako opinja sfer zainteresowanych. Wstęp wolny.

—oo—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Informatorowi z Goczałkowic oznajmiamy, że zapytania jego w związku z kosztami przewozu środków żywności dla powodzian przekazaliśmy członkowi Wojew. Komitetu Pomocy w Krakowie. Sprawa będzie zbadana szczegółowo.

Autorowi wiersza „Dzień Zaduszny“, F. J. Nadesłany wiersz nie stoi na literackim poziomie.

Życie gospodarcze

Spółdzielczość zachodniej Polski

opiera się skutecznie kryzysowi.

W ub. poniedziałek toczyły się w Poznaniu obrady sejmiku Związku Spółdzielni zarobkowych i gospodarczych. Przewodniczył im patron spółdzielni dr. Seydlitz. Ze sprawozdania wygłoszonego przez dyr. Nowakowskiego wynika, że spółdzielnie, **które nie sprzeniewierzyły się ustalonym zasadom pracy spółdzielczej** i na swoim własnym terenie przeprowadziły program deflacji, — nietylko **uchwyciły już równowagę i pracują normalnie,** ale często po przejściowym spadku obrotów rozszerzają na zdrowych podstawach swoją działalność. Dzięki tym właśnie pomyślnym objawom ogólny spadek obrotów był w roku ub. mniejszy niż w 1932. Proces stopniowego przezwyciężania kryzysu postępuje świadcząc o odporności organizacyj spółdzielczych.

Ilość spółdzielni związkowych wyniosła z końcem roku 480 czyli uległa nieznacznemu zmniejszeniu. Są one rozmieszczone na terenie województw poznańskiego (385) pomorskiego 11 i śląskiego 33. Dwie spółdzielnie mają siedzibę w Gdańsku. Ogólna ilość członków w spółdzielniach wynosiła 237 tysięcy. Najwięcej ubyło ich w ciągu roku w spółdzielniach kredytowych i rolniczo-handlowych.

Wzrost ilości członków zanotowano w spółdzielniach mleczarskich, spożywczych itd.

Spółdzielnie kredytowe **ograniczyły silnie udzielanie kredytów.** Wkłady na książeczkach oszczędności wynosiły około 47 i pół milj. zł., z końcem zaś roku 44 milj. 700 tys. zł. Ubytek wkładów był jednak dwukrotnie mniejszy niż w roku 1932. **Spadek sprzedaży w „Rolnikach" wynosił około 26,5 proc.**

Czysty zysk wykazany przez spółdzielnie związkowe w roku sprawozdawczym, wynosił 1,607.262 zł. wobec 1.768.196 zł. w roku 1932. Straty natomiast wyniosły 3,7 miljonów zł wobec 5.9 milj. w roku poprzednim.

Obszerne przemówienie na temat reorganizacji ruchu spółdzielczego wygłosił patron dr. Seydlitz. Mówca poddał spokojnej, ale ostrej krytyce wprowadzane przez rząd zmiany.

We wtorek toczyła się dyskusja nad wygłoszonemi sprawozdaniami, poczem nastąpiło zamknięcie zjazdu.

Wybory do rad gromadzkich

w powiecie brzeskim.

W powiecie brzeskim odbędą się wybory w dniu 27 bm. W kilkudziesięciu gminach stają do walki dwie listy: ludowa i sanacyjna. **W reszcie gmin nastąpił kompromis,** wobec czego zgłoszono **tylko jedną, tak zwaną gospodarczą listę.** — Jak ten kompromis wygląda, dowodem cyfry: **Strzelce Małe** na 16 radnych — 4 B. B., reszta ludowcy, **Strzelce Wielkie** na 20 radnych — 6 B. B., reszta ludowcy, **Rajsko** na 12 radnych — 2 B. B., reszta ludowcy, **Jurków** na 16 radnych — 4 B. B., reszta ludowcy, **Tworkowa** na 20 radnych — 2 B. B., reszta ludowcy, **Charzewice** na 16 radnych — 3 B. B. reszta ludowcy, **Doły** na 16 radnych — 2 B. B. reszta ludowcy, **Biesiadki** na 20 radnych — 3 B. B. reszta ludowcy, **Łoniowa** na 20 radnych — sami ludowcy.

W szeregu gmin „krakowskim targiem" **podzielono się mandatami po połowie.** Do takich gmin należą: **Iwkowa** 30 radnych — 15 ludowcy a 15 B. B., **Połom** 20 radnych (10 ludowcy, 10 B. B.) **Tymowa** na 20 radnych (10 ludowcy, 10 B. B.) **Porąbka Uszewska** na 20 radnych (10 ludowców, 10 B. B.).

Przed likwidacją Funduszu Bezrobocia.

W dniach najbliższych spodziewane jest powołanie przez ministra opieki społecznej komisarza, który przeprowadzi **likwidację Funduszu Bezrobocia** oraz czynności, związane z **przekazaniem działalności F. B. Funduszowi Pracy.** Jednocześnie **ustąpi** dotychczasowy prezes zarządu głównego Funduszu Bezrobocia **dr. Kazimierz Duch.**

Jak słychać, na stanowisko komisarza powołany ma być jeden z wyższych urzędników ministerstwa opieki społecznej. Na okres przejściowy komisarz przejmie wszystkie uprawnienia przewodniczącego i zarządu głównego Funduszu Bezrobocia.

———00°00———

Giełdowe ceny zboża

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano wczoraj następujące ceny:

Pszenica dworska czerw. stand. 19.75—20.25 biała stand 19.50—19.75, targowa stand. 19—19.25. 75,76 kg. dw. czerw. 20.75—21.25. żyto dworskie stand. 16—16.25. targowe 15.75—16. owies dworski stand. II 16.25—16.75, targowy stand. 15.50—15.75. jęczmień dworski 16.50—18.50. targowy 16.50—16.75. groch Wiktorja Wielkopolski 47—49. półwiktorja Małopolski 39—41, zwykły jadalny 30—33, polny pastewny 24—26, fasola biała 26—28, długa 28—29. fasola Wachtel 23—24; makuchy rzepakowe 13.50—14. lniane 16.50—17, soja śrut około 41/46 proc. b. i tł. 21—22. siano słodkie 9—9.50. średnie 7.50—8, kwaśne 5—6.50, potraw. 5—7, koniczyna pastewna 9—10, słoma długa 5—5.50 ziemniaki stołowe 4—420; rzepak zimowy bez worka 40—41. rzepik czyszczony słodki let. 37—38 siemię lniane 42—43 mak niebieski z workiem 44—46. kminek kraj. czyszczony 130—135. koniczyna nasienna biała 80—120, surowa czerwona 120—130, esparseta z workami 20—21. mąka pszenna gat. IA st. wym. 0-20% 35.50—37.50. IB st. wym. 0-45% 33—34.50 ID poznań. 0-60% 30.50—31. I. razowa 0,95% 16—16.50; mąka żytnia okr. krakowskiego: I gat. 0-55% 26.25—26.50. I gat. 0-65% 25.25—25.50, II gat. sitkowa po wym. 55% 16.50—17. po wym. 65% 14.75—15. razowa 20—20.50. mąka żytnia okr. Poznań. I gat. st. wym. 0-65% 26—26.50. otręby żytnie standartowe 9.75—10. pszenne średnie 9.75—10. Tendencja spokojna, dowozy małe.

Akcja oddłużeniowa rolnictwa.

III. Rozdział VII-my rozporządzenia oddłużeniowego przewiduje postępowanie układowe i likwidacyjne rolników. Tak jedno, jak i drugie odnosi się **do posiadaczy gospodarstw wiejskich, średnich i dużych,** jeżeli ich zadłużenie w stosunku do wartości majątku przewyższa w gospodarstwach średnich **75 procent,** zaś w dużych o obszarze od 500—1000 ha — **50 procent.** od 1000—2000 ha — **40 procent** i obszarze powyżej 2000 ha — **30 procent.** Postępowanie układowe obejmuje cały majątek dłużnika, likwidacyjne zaś — tylko gospodarstwo wiejskie. W sprawach tych orzeka zawsze urząd rozjemczy. Na czem polega

postępowanie układowe?

Według specjalnej procedury **można będzie zawrzeć układ w odniesieniu do gospodarstw wiejskich, których posiadacze bądź skorzystali z ulg, bądź nie skorzystali ze względu na stopień zadłużenia, jeżeli zaprzestali płacenia swoich zobowiązań prywatno-prawnych i publiczno-prawnych.** W procedurze przewidziane jest otwarcie postępowania, sprawdzenie wierzytelności omówione są zasady projektu układu. Wreszcie postępowanie likwidacyjne podaje **zasady likwidacji gospodarstwa wiejskiego w drodze przymusowej,** jeżeli układ nie został zawarty, bądź jeżeli nie został zatwierdzony przez urząd rozjemczy, lub też jeżeli został unieważniony. Likwidacja odbywać się będzie przez sprzedaż nieruchomości, wchodzących w skład gospodarstwa wiejskiego w drodze egzekucji, według kodeksu przepisów postępowania cywilnego, ze zmianami wprowadzonemi rozporządzeniem. Zmiany te mają na celu przyspieszenie procesu likwidacyjnego.

W stosunku do dłużników

BANKÓW PAŃSTWOWYCH

ulgi oddłużeniowe polegać będą na **częściowem umorzeniu sumy dłużnej,** rozłożeniu spłaty zaległości, oraz na obniżeniu oprocentowania. Dla celów oddłużenia utworzone będą w Banku Rolnym i Banku Gosp. Kraj. specjalne **„fundusze oddłużenia".** Złożą się na nie lokaty skarbu państwa w tych bankach, oraz ich przynależności, papiery wartościowe, stanowiące własność skarbu państwa, oraz inne sumy, przekazywane przez ministra skarbu na ten cel. Tak utworzone fundusze oddłużenia, których **łącz na wysokość przekroczy prawdopodobnie 100 miljonów zł.,** zużyte zostaną na cel oddłużenia rolnictwa oraz instytucyj i przedsiębiorstw rolniczych w myśl szczegółowych zasad i warunków, które w porozumieniu z ministrem rolnictwa i reform rolnych ustali minister skarbu.

W zakresie kredytu długoterminowego, przewidywane są w szczególnych wypadkach **pewne umorzenia kapitału sumy długu.** Ogólnie ulgi polegać będą na **konwersji zaległych rat kredytu długoterminowego na nową pożyczkę gotówkową amortyzacyjną,** lub też na rozłożeniu spłaty zaległości na szereg dogodnych dla dłużnika rat.

Wysokość i charakter ulg. udzielanych

dłużnikom Funduszu Obrotowego reformy rolnej

uzależniona jest od źródła, z którego powstało zadłużenie. Największe ulgi przyznane są dłużnikom, zobowiązanym **z tytułu nabycia ziemi,** obojętne czy z majątków państwowych, czy parcelacji prywatnej. W pierwszym wypadku ulgi udzielone będą na podstawie **nowego oszacowania,** przystosowanego do zmniejszonej wartości nabytych gruntów i zabudowań, w wypadku drugim **nastąpi**

obniżenie sumy dłużnej o 50 procent.

W zakresie kredytu **meljoracyjnego** ustalona została zasada, by zadłużenie po udzieleniu ulg nie przekraczało sumy 500 zł. za hektar meljorowanych gruntów.

Wszystkie kredyty, udzielone z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej do dnia wejścia w życie omawianego rozporządzenia, przeniesione będą do nowych okresów umorzeń, przy oprocentowaniu wysokości 3 proc. w stosunku rocznym, przyczem w wypadkach gdy okres spłaty nie będzie przekraczał lat 5-ciu, żadne odsetki pobierane nie będą. Okresy umorzeń dochodzić mogą do lat 60-ciu.

Dzisiejsza sytuacja kredytowa wsi.

Jeżeli do wymienionych postanowień dodamy dekret nowelizujący ustawę z roku ub. o banku akceptacyjnym w tym mianowicie kierunku, że bank ten dostaje prawo emitowania własnych obligacyj, które służyć mają do przejmowania wierzytelności rolniczych instytucyj kredytowych — otrzymamy przegląd całokształtu postanowień oddłużeniowych w tej formie, jak one dotychczas dostały się do wiadomości publicznej.

Okazuje się przedewszystkiem, iż są to tylko przepisy ramowe, a właściwą treść wniosą w nie dopiero rozporządzenia wykonawcze. — Niewiadomo dziś jak będzie rozwiązane tak zasadniczej wagi zagadnienie jak n. p. upłynnienie tych banków i kas, które operują w większości lub w całości prywatnymi wkładami.

Weźmy n. p. pod uwagę jakąś spółdzielczą kasę Stefczyka, której dłużnicy na podstawie dekretów oddłużeniowych przeprowadzają konwersję pobranych kredytów na lat 14. Oznacza to całkowite unieruchomienie na ten okres czasu jej pretensyj, gdy tymczasem musi ona przecież wypłacać wkłady za krótkoterminowem wypowiedzeniem. Kas takich nie podobna skazać na niewypłacalność, muszą być przewidziane środki na podtrzymanie ich płynności. Jakie jednak będą te środki i skąd będą zaczerpnięte — na to dekrety nie dają narazie odpowiedzi. Nasuwają się uzasadnione obawy, iż akcja oddłużeniowa, która powinna być w sposób jasny, **stanowczy i w możliwie najkrótszym czasie przeprowadzona —**

ROZWLECZE SIĘ NA CZAS NIEOKREŚLONY

iż ukazywać się będą **wciąż nowe rozporządzenia i zmiany już powziętych decyzyj,** co tylko pogłębi zamieszanie i zaostrzy stan niepewności.

Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że już same zapowiedzi ukazania się dekretów oddłużeniowych powtarzane od szeregu miesięcy — stworzyły na wsi nadzieje, iż długi zostaną umorzone. Któżby w tych warunkach spłacał raty i procenty skoro nawet niektórzy posłowie z obozu BB i sekretarze sanacyjni **rozbudzali na wiecach takie nadzieje.** Wynik jest ten, iż wieś dzisiaj wogóle nie płaci: przeważnie nie może płacić ze względu na konjunkturę płodów rolnych ale także i nie chce płacić z powodu zaniku moralności płatniczej. Tu właśnie leży istota zagadnienia.

Spółdzielcze organizacje oszczędnościowo-kredytowe zmuszone **były podjąć wprost w interesie egzystencji całego ruchu oszczędności i kredytów na wsi — walkę, z tem zachwianem poczuciem obowiązku zwrotu pożyczonej gotówki.** Mimo to są całe powiaty jak n. p. miechowski, stopnicki i i., które długów nie płacą i niemal jawnie stwierdzają brak jakichkolwiek w tym kierunku zamiarów. Natomiast do Centralnej Kasy Spółek rolniczych **nadchodzą od takich spółek petycje o kredyty do 100.000 zł. (!),** oczywiście bez żadnej troski o to, czy będą one miały możność kiedykolwiek spłacić takie sumy.

Pozatem należy zaznaczyć, iż wbrew temu, co p. min. Zawadzki zaznaczył, jakoby w projektowanych zarządzeniach stawiał sobie za zasadę **nietykalność sumy kapitałowej** — zasada ta nie została w pełni przeprowadzoną. Na czele bowiem przyznanych ulg i to z samego prawa, figuruje **możność skonwertowania części zadłużenia prywatnego listami zastawnymi, które wierzyciel będzie obowiązany przyjmować al pari, t. j. w rzeczywistości po połowie ich nominalnej wartości, gdyż** tyle wynosi wartość kursowa tych papierów. Pozatem, jak twierdzą poinformowani, przewidziane są pewne **bonifikaty** długów prywatnych w razie, jeżeli dłużnik uskuteczni przedterminowe spłaty rat. Bonifikaty te mają dochodzić **do 30% kapitału.**

NIEWESOLE PERSPEKTYWY RUCHU OSZCZĘDNOŚCIOWEGO I KREDYTOWEGO.

Dekrety obecne są rozszerzeniem akcji oddłużeniowej z roku ubiegłego. Przeprowadzono już na jej zasadzie dotychczas dużą ilość konwersyj i obniżenia procentów. Teraz rząd idzie dalej. Mamy zatem oddłużenie poniekąd w permanencji. Nie trzeba dodawać iż jest to objaw pogłębiający niepewność stosunków i tak już wytworzoną kryzysem gospodarczym. Kryją się w tem jednak również poważne niebezpieczeństwa dla ruchu oszczędnościowego i kredytowego na wsi, która gdy nie będzie mieć własnych należycie funkcjonujących, spółdzielczych instytucyj kredytowych — łatwo może dostać się w niszczące szpony lichwiarzy.

(j. o.)

Telegramy.

Rokowania japońsko-amerykańskie.

Londyn, 24. 10. (PAT.) Dzisiaj w południe **zakończyły się rozmowy amerykańsko-japońskie.** Po przedstawieniu przez delegatów japońskich w ogólnych zarysach stanowiska Japonji, delegaci amerykańscy poprosili o wyjaśnienia.

Davis oświadczył, że **rozmowy nie dotyczyły szczegółów politycznych i ekonomicznych.** Stanowisko Japonji — tak, jak je sformułowała delegacja japońska — **nie było niespodzianką dla delegatów amerykańskich.**

Następne zebranie obu delegacyj odbędzie się po zebraniu delegacji japońskiej i angielskiej. Jutro przewidywane są **rozmowy amerykańsko-brytyjskie.** Propozycje japońskie przekablowano niezwłocznie prezydentowi Rooseveltowi. Japończycy — jak stwierdza delegacja amerykańska — **kładą największy nacisk na sprawę równości w dziedzinie obrony.** Rozmowy prawdopodobnie przez jakiś czas będą toczyły się **na temat propozycyj japońskich.**

Mieres ośrodkiem wygasającej rewolucji

Madryt, (PAT) Na mocy rozporządzenia władz wojskowych w Oviedo ruch uliczny dozwolony jest do godziny 22. Obecnie ośrodkiem rewolucji jest miejscowość Mieres, gdzie powstańcy zainstalowali fabryki bomb. Bombardowanie z samolotów okolic Oviedo było tak gwałtowne, że w wielu miejscowościach znaleziono niepochowane zwłoki ofiar bombardowania. — Aresztowania trwają w dalszym ciągu.

Wyścig powietrzny z Anglji do Australji.

Londyn, 24. 10. (PAT). Obecna sytuacja w wyścigu powietrznym Anglja—Australja przedstawia się następująco: 3 aparaty: angielski, holenderski i amerykański przybyły już do Melbourne, kończąc w ten sposób wyścig. Jedna maszyna angielska uległa we Włoszech nieszczęśliwemu wypadkowi, w którym obaj lotnicy postradali życie. 6 samolotów wycofało się, w tem 2 angielskie (1 Mollisonów), jeden holenderski, jeden z Nowej Gwinei, jeden australijski i jeden amerykański. 10 aparatów kontynuuje lot. Z liczby tej jeden samolot brytyjski przeleciał już nad Timor, jeden duński i dwa brytyjskie znajdują się w Indjach wschodnich, dwa brytyjskie w Indjach zachodnich, jeden amerykański i jeden australijski dotarły dziś rano do Indyj zachodnich. Wtyle pozostają jeszcze dwa aparaty brytyjskie. Jeden z nich wskutek uszkodzenia motoru znajduje się na Cyprze, drugi zaś ze złamanym propelerem w Tatoi w Grecji.

Krwawa bójka na meczu piłkarskim.

Sofja, (PAT.) W mieście Sewljewo na północy Bulgarji wydarzyły się na meczu piłkarskim krwawe sceny.

Kiedy w czasie meczu pomiedzy miejscowemi drużynami sędzia podyktował rzut karny, pomiędzy piłkarzami powstała bójka, w której najwięcej ucierpiał sędzia. Na widok bójki publiczność wtargnęła na boisko i przyłączyła się do walczących, przyczem w ruch poszły także i noże. Kiedy policja położyła kres bójce, na boisku zostało kilka osób ciężko rannych, wśród których znalazł się i sędzia meczu, a ponadto wielu lżej rannych.

JUGOSŁOWIAŃSKI POSEŁ U LAVALA.

Paryż, (PAT.) „Petit Parisien“ donosi, że minister Laval przyjął posła jugosłowiańskiego w Paryżu Spalajkowicza. W czasie dłuższej rozmowy na różne tematy, potwierdzone zostały, jak pisze dziennik, w sposób gorący niezłomne więzy, łączące Jugosławję z Francją.

„Excelsior“ podaje, że na zakończenie wczorajszego posiedzenia rady ministrów min. Laval podkreślił, iż wbrew wiadomościom niektórych dzienników zagranicznych, nie składał żadnego oświadczenia na temat odpowiedzialności o charakterze międzynarodowym, jaka może być wysunięta spowodu zamachu w Marsylji.

Świętokradztwo w kościele w Mszanie Dolnej.

Limanowa. (PAT). Onegdaj nieznani sprawcy skradli w kościele parafjalnym w Mszanie Dolnej wota z ołtarza, zabierając 11 pierścionków srebrnych i złotych. Świętokradztwa dokonano w biały dzień. Aresztowano czterech cyganów, jako podejrzanych o kradzież.

Odbudowa mostów na Podhalu.

Limanowa. (PAT). Onegdaj odbyła się uroczystość poświęcenia odbudowanego przez saperów mostu w Limanowej. Oddano również do użytku ludności miejscowej mosty w okolicy Mszany Dolnej.

Tarnów. (PAT). W Ciężkowicach odbyło się poświęcenie mostu nowozbudowanego przez kompanję szkolną bataljonu mostowego na rzece Białej. Poświęcenia dokonał ks. Michalik.

Kampanja o reformę ustroju Francji.

LEWICA PRZECIW PROJEKTOM DOUMERGUE'A.

Paryż, (PAT.) Główna uwaga prasy zwrócona jest wciąż na sprawę reformy ustroju państwa. Dzienniki prawicowe mają nadzieję, że wysiłki premjera Doumergue'a uwieńczone zostaną powodzeniem. Lewica natomiast występuje przeciwko projektom premjera.

Prawicowa „Echo de Paris“ zapytuje: Czego może obawiać się premjer? i odpowiada na to pytanie, że — obalenia przez izbę deputowanych lub senat. Ewentualność ta, zdaniem dziennika, jest mało prawdopodobna, ponieważ konspiratorzy pójdą w rozsypkę, skoro poczują, że Doumergue zdecydowany jest stawić im czoło. Pismo wyraża nadzieję, że premjer nie pójdzie na żadne ustępstwa, czy kapitulacje, któreby pozbawiały jego projekty istotnej wartości. Wolałby on raczej być obalonym przez parlament, broniąc mężnie swych pozycyj.

Radykalno-socjalny „Oeuvre“ pisze: Doumergue powinien zdać sobie sprawę z rzeczywistości. Jego pierwotny projekt niema najmniejszych szans powodzenia.

Oba powyższe dzienniki notują pogłoski, jakoby ministrowie Herriot, Flandin i Marquet zamierzali zwrócić się do premjera Doumergue z przedstawieniem mu trudności parlamentarnych, jakie powstałyby ze zmniejszenia uprawnień senatu w kwestji rozwiązywania izby.

Stanowczy ton oświadczeń premjera.

Paryż. (PAT). Koła parlamentarne i polityczne z wielką uwagą śledzą rozwój sytuacji wewnętrznej. Rządowe projekty reformy konstytucji napotykają na silny opór niektórych ugrupowań parlamentarnych, który wyraził się w znamiennej uchwale największego, bo liczącego 160 członków ugrupowania w senacie t. zw. lewicy demokratycznej i radykalnej.

Premjer Doumergue przyjął w ub. poniedziałek delegatów lewicy demokratycznej — senatorów Bienvena, Martina i Cuminala, którzy poinformowali go o stanowisku stronnictwa, podkreślając, iż członkowie jego szczególnie nie przychylnie odnoszą się do projektu zmiany konstytucji, przyznającego prezydentowi republiki prawo rozwiązania izby bez uprzedniego pozyskania zgody senatu.

Dzienniki wtorkowe przyniosły szczegóły dotyczące przebiegu rozmowy. Premjer Doumergue sam poinformował przedstawicieli prasy o odpowiedzi, jakiej udzielił senatorom Martinowi i Cuminalowi. Z wyjaśnień tych wynika, że Doumergue nie sprzeciwiałby się pewnym drobnym zmianom, ale absolutnie nie zgodziłby się na odrzucenie całokształtu projektu albo samej zasady zwołania zgromadzenia narodowego do Wersalu. W tym bowiem wypadku byłby skłonny użyć wszelkich środków, na jakie pozwala konstytucja, i nie cofnie się nawet przed rozwiązaniem izby.

Stanowczy ton tych oświadczeń premjera pozwala przypuszczać, że rząd zdecydowany jest działać

Z CAŁĄ ENERGJĄ

w celu doprowadzenia do reformy konstytucji. Premjer Doumergue nie sprecyzował jeszcze dokładnie swego stanowiska. Uczyni to dopiero na 3 dni przed otwarciem sesji parlamentarnej w mowie, która będzie transmitowana przez radjo. Przedtem odbędzie się

SPECJALNE ZEBRANIE RADY MINISTRÓW,

celem ustalenia stanowiska rządu w sprawie reformy państwa.

Premjer Doumergue, jak podkreśla „Le Petit Journal“, może mieć zresztą specjalne powody do odroczenia daty dokładnego sprecyzowania swych dezyderatów w sprawie reformy konstytucji. Jest wielce prawdopodobnem, że premjer pragnie ograniczyć dyskusję nad temi projektami

jedynie do grona parlamentarzystów

i nie dopuścić w ten sposób do tego, aby sprawa ta była rozważana na kongresie partji radykalnej w Nantes. Gdyby bowiem radykali na kongresie zajęli wrogie stanowisko w stosunku do projektów rządowych reformy państwa, mogłoby to postawić w trudnej sytuacji ministrów radykalnych, wchodzących w skład obecnego gabinetu.

Za reformą, ale przeciw rozszerzeniu władzy prezydenta.

Paryż, (PAT). Prezydjum senackiej grupy demokratycznej odbyło wczoraj posiedzenie, na którem senatorowie Bienvenu, Martin i Cuminal złożyli sprawozdania z rozmów, odbytych z premjerem Doumergue w sprawie rewizji konstytucji. W obszernej dyskusji wyjaśniło się, że senatorowie-radykałowie i prezydjum grupy demokratycznej nie przeciwstawiają się projektowanej przez premjera Doumergue'a zasadniczej reformie ustroju państwowego, ale krytycznie ustosunkowują się do wniosku, przyznającego atrybucje rozwiązania izby deputowanych prezydentowi republiki bez uprzedniego zasięgania zdania senatu.

W wyniku dyskusji prezydjum postanowiło zwołać plenarne zebranie senackiej grupy demokratycznej, celem określenia definitywnego stanowiska wobec projektów rządowych zmiany konstytucji. Zebranie to odbędzie się prawdopodobnie bezpośrednio po kongresie radykałów w Nantes. W kołach politycznych uważają, że postanowienie to wnosi pewne odprężenie sytuacji wewnętrznej, która ostatnio wydawała się bardzo krytyczna.

Dokoła kongresu w Nantes.

Paryż, 24. 10. (PAT). „Le Petit Journal“ zamieszcza znamienny artykuł Edwarda Pfeiffera o rozpoczynającym się dziś kongresie partji radykalnej w Nantes. Pfeiffer przewiduje, że i tym razem młodzi radykałowie będą usiłowali wywołać dyskusję na temat dalszego pozostania w rządzie Doumergue'a przedstawicieli obozu radykalnego. Zdaniem autora ujawni się opozycja przeciw rządowym projektom reformy ustroju państwa. Czy kongres w Nantes będzie wstępem do dymisji rządu trudno przewidzieć.

Większość prowincjonalnych organizacyj radykalnych uchwaliła votum zaufania dla prezesa stronnictwa ministra Herriota, ale mimo to młodzi radykałowie ze względów natury psychologicznej rozpoczną walkę. Postawią oni w Nantes warunki, od których przyjęcia uzależnią współpracę radykałów w rządzie, m. in. domagać się będą rozwiązania w określonym terminie organizacyj faszystowskich. W ten sposób młodzi radykałowie szukać będą pretekstu do wystąpienia przywódców radykalnych z rządu.

Pojednawcze stanowisko bankierów wobec polityki Roosevelta.

Waszyngton, (PAT) Przewodniczący stowarzyszenia bankierów amerykańskich Law stwierdził, iż doroczny kongres bankierów zajmuje pojednawcze stanowisko wobec wysiłków prezydenta Roosevelta w kierunku podniesienia gospodarstwa narodowego, uważa jednak za rzecz konieczną przywrócenie handlu zewnętrznego.

Urzędowy komunikat o wyborach gromadzkich w wojew. krakowskiem.

Kraków, (PAT). W województwie krakowskiem zarządzono w bieżącym miesiącu wybory do rad gromadzkich

Na 1.798 gromad, w 1311 zgłoszono jedną listę BBWR, pod hasłami gospodarczemi na platformie ścisłej współpracy z rządem. Dzięki temu wynikowi wyborczemu, głosowanie przewiduje się jedynie w 472 gromadach, gdzie obok list BBWR wniesiono 391 list stronnictwa ludowego oraz 106 list innych ugrupowań politycznych.

Wybory odbyły się już w powiatach: bialskim, chrzanowskim i krakowskim. W powiecie chrzanowskim w jednej gromadzie, gdzie odbyło się głosowanie, na 12 mandatów uzyskał BBWR 8, Stronnictwo ludowe 4. W powiecie bialskim w 8 gromadach na 210 mandatów BBWR zdobył 165, Stronnictwo ludowe 27, inne (PPS, Niemcy) 18. W powiecie krakowskim w 21 gromadach na 420 mandatów BBWR. uzyskał 357, Chłopskie Stronnictwo agrarne 20, Stronnictwo ludowe 27 inne 16.

W pozostałych gromadach tych powiatów, gdzie wybory się nie odbyły, wszystkie mandaty przypadły listom blokowym BBWR. Głosowanie na terenie województwa zakończy się dn 31 października br.

ZMIANA W AMBASADZIE ANGIELSKIEJ W WARSZAWIE.

Warszawa, 24. 10. (Telef. wł.) Ambasador brytyjski Erskine opuści w połowie grudnia Warszawę a w jego miejsce z początkiem przyszłego roku przybędzie Quennard, dotychczasowy poseł angielski w Bernie szwajcarskiem.

Akademja krakowskich Miłośników Książki

Wczoraj wieczorem odbyła się w sali Muzeum Przemysłowego w Krakowie uroczysta akademja żałobna urządzona przez Tow. Miłośników Książki ku czci tragicznej ofiary mordu politycznego w Marsylji, min. Barthou. Akademję rozpoczął Chór Cecyljański hymnem bibljofilów, poczem zagaił prezes K. Witkiewicz. O ministrze Barthou jako polityku mówił pos. T. Dyboski. Osobne wspomnienie poświęcili organizatorzy akademji L. Barthou jako bibljofilowi. Wygłosił je dr. A. Birkenmajer. Drugą część akademji wypełniły produkcje muzyczno-wokalne. Recytował artysta teatru Słowackiego p. Białkowski. — Na akademję przybył wicewoj. Walicki, wiceprez. dr. Skoczylas, rektor prof. Maziarski, płk. Bolesławicz, zastępca konsula francuskiego p. Warchala, konsulowie: czeski, austrjacki i niemiecki.

B. minister jugosłowiański aresztowany w Paryżu.

Białogród 24 10. (PAT). Prasa dzisiejsza donosi o aresztowaniu w Paryżu b. ministra Pribicewicza. Aresztowanie to pozostaje w związku z zamachem marsylskim. Pribicewicz był wybitną osobistością polityczną przed wydaleniem z kraju, które, nastąpiło w roku 1930. Piastował wielokrotnie stanowiska w rządzie, jako minister sprawiedliwości. Po wyjeździe z Jugosławji rozpoczął on jawną agitację przeciwko panującemu w Jugosławji systemowi.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 24. 10. (Telef. wł.). Giełda dewizowa: Belgja 123.67, Holandja 358.75, Kopenhaga 117.60, Londyn 26.33, Nowy Jork 5.28, Paryż 34.91. Praga 22.10, Szwajcarja 172.74, Sztokholm 135.65, Włochy 45.38, Berlin 213.30.

Dolar prywatnie 5.26, rubel złoty 4.58, dolar złoty 8.81, marka niemiecka 185, funt szterlingów 26.30.

Papiery procentowe: Budowlana 48, stabilizacyjna 78.75, inwestycyjna 117.50, premjowa dolarowa 54, konwersyjna 67.90. Listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 97, Cukier 27.50, Lilpop 10.80, Ostrowiec 22.

FR. HARPER. 31

Dług Hanki Wolskiej.

Powieść współczesna.

Ciągle miał w pamięci Hankę, tęsknił do niej, obrzydłam mu tak, że zaczął mnie maltretować... męczył, nawet bił... Cóż miałam robić? Byłam w jego rękach, nie miałam grosza przy duszy. Uciekać? Dokąd? Do Hanki nie wróciłabym za nic. Wstąpiłam do kabaretu, zjeździłam prawie całe wybrzeże Adrjatyku, wędrując z kabaretu do kabaretu. Potem dostałam kontrakt do Triestu, nie chciałam go podpisać, bo od nas wymagają siedzenia w towarzystwie po programie, upijania gości, a bez tego już mnie nigdzie nie chcieli przyjąć... Szwarc wiedział o każdym moim kroku, nagle zjawił się, zwymyślał mnie, ale wkońcu umieścił tu, w „Belle Vue“... Odtąd już nie widziałam go...

Opowiedziała monotonnie, w bezpretensjonalnych słowach krótki reportaż ze swego życia. Oparła czoło o dłoń, mówiła bez goryczy niewzruszonym, dźwięcznym głosem: nie ubolewała nad sobą i nie pragnęła współczucia. Podczas całego opowiadania tylko raz zrobiła dłuższą pauzę, jakby się jej zbierało na łzy, ale nie zapłakała, może już nie mogła płakać...

Andrzej słuchał, wstrząśnięty do głębi serca; własne nieszczęście zbliżyło go do tej dziewczyny.

Przesunął ręką po czole:

— Chciałbym się dowiedzieć czegoś więcej o Szwarcbergu. Kim on był właściwie?

— Gangsterem.

— Gangsterem? — powtórzył.

— Tak. Był wspólnikiem Dżena Molony'ego. Nie słyszał pan o nim? Dżen Molony — król chicagowskich przemytników alkoholu! A Szwarcberg był jego przyjacielem.

Tajemnica rozwiała się.

— Dżen Molony jest miljarderem. Szwarcberg dorobił się tylko miljonów. Był głównym pośrednikiem na Europę. W Anglji i Francji wysyłał całe flotylle statków, naładowanych winem i różnemi gatunkami alkoholu. Zarabiał straszne pieniądze...

Stocki zaniemówił, jego oczy wyrażały bezgraniczne zdziwienie. Otto Szwarcberg, gangster, przyjaciel Dżena Molony'ego, miljoner — teraz wiedział, kogo zabiła Hanka. Ociężale wstał i zbliżył się do okna. Czarną taflę morza przecinała lśniąca srebrna droga.

— O Hance pani nic nie wie?

— Niewiele — wzruszyła ramionami Ela Wolska. — Ostatni raz pisała do mnie z Warszawy....

Stocki odwrócił się z nieprawdopodobną żywością. Oczy miał nieprzytomne, zbladł, zdawało się, że nawet włosy stały się jaśniejsze. Nie mógł słowa wydobyć.

— Pisała, że jest w przejeździe i prosiła, abym nadesłała odpowiedź na adres wiedeński...

— Co pisała? — Prawie krzyczał.

I ten także — pomyślała ze zdziwieniem Ela Wolska. W tej chwili pomyślała o Szwarcbergu, chociaż szukanie jakiegokolwiek podobieństwa pomiędzy nim a Stockim było oczywistym absurdem.

— Pisała w pośpiechu, list był bardzo krótki — odpowiedziała rozciągając słowa — zapraszała mnie do siebie, na stałe..

— Pojedzie pani?

— Nie...

— Niech pani da ten list! Znajdę Hankę! Proszę list!

— Spaliłam go...

Żachnął się, z trudnością oddychał: miotała nim rozpacz, wściekłość. Zrobił kilka porywczych kroków i zawołał:

— Dlaczego pani nie chce jechać do niej? Dlaczego zniszczyła pani list?

Jej czarne oczy błysnęły. Pochyliła nieco głowę, zlekka uniosła w górę brwi i odpowiedziała z dziwnym uśmiechem:

— Bo jestem pewna, że to ona otruła Szwarca..

Rozdział XI.

Stacja doświadczalna za Wolą przeżywała swój wielki dzień. Lachowicz, jego prawa ręka — stary Górka, dozerujący kilku elektrotechników, którzy go tytułowali „panem naczelnikiem“, wszyscy pracowali w nerwowem napięciu i z podwójną energją zakładali klamry dla umocowania podstawy, nawijali przewody, wspinali się jak małpy po żelaznych drabinach, smarowali części maszyn, nie posiadające automatycznych olejarek. Miała nastąpić pierwsza próba generatora B.

Hala, wzbogaciła się o nowego potwora, o maszynę „Vis“. To było pierwsze słowo, które przyszło na myśl Lachowiczowi, gdy na czele zespołu współpracowników cofnął się w kąt, by obejrzeć dopiero co zmontowanego kolosa w całej okazałości.

— Widzicie go — mruczał pod nosem z satysfakcją, niepozbawioną zdumienia — nazywa się „Vis“!...

Zdawało mu się, że sam wynalazł to słowo i że nikt nie potrafiłby zastosować bardziej trafnego określenia. Lubił nadawać imiona maszynom, ponieważ traktował je jak żywe stworzenia, mające własną wolę i swój odrębny charakter.

Nowy olbrzym, górujący nad generatorem A, miał dwadzieścia dwa metry wysokości i prawie dotykał sklepienia nadbudówki. Zwoje grubych drutów łączyły A z generatorem „Vis“, podobnym z wyglądu do ogromnego bloku stali z wycięciem na zegar, notujący siłę prądu w kilowatach. Wąskie schody żelazne wąską spiralą owizały całą maszynę od podstawy do wierzchołka: na tych schodach robotnicy wyglądali jak karzełki.

Przy użyciu obu generatorów, dających wspólne natężenie prądu około trzydziestu miljonów wolt, konstruktor ważył się na pierwsze poważne doświadczenie.

Weszła Hanka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komornik Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru IX. Karmelicka 27
IX. Km. 680/34.
dnia 23 października 1934.

Strona zobowiązana Roman Suda i Emilja Suda w Krakowie Długa 56.

Edykt licytacyjny

oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności.

Na wniosek strony egzekwującej Komunalnej Kasy Oszczędności Miasta Krakowa w Krakowie odbędzie się dnia 3 grudnia 1934 o godzinie 9-tej przedp. w Sądzie Grodzkim przy ul. św. Jana w Krakowie w biurze Nr. 3 na zasadzie zatwierdzonych warunków, licytacja następujących realności:

Księga gruntowa Kraków Dz. V. Kleparz. Whl. 40. Oznaczenie realności: parcela budowlana o powierzchni ogólnej tj. zabudowana i podwórza o powierzchni 1.001.70 m². Budynek frontowy o zabudowanej powierzchni 2.064.16 m³, budynek jednopiętrowy. Budynek oficynowy o zabudowanej powierzchni 618.46 m³ parterowy z poddaszem mur graniczny o pow. 35 m³. Budynek drewniany. — Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami Zł. 108.844.75. Najniższa oferta zł. 54.423. — Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Wadjum wynosi Zł. 10.885.

Sąd Okręgowy w Krakowie jako sąd hipoteczny zanotuje wyznaczenie terminu licytacyjnego.

Wezwanie rzeczowo uprawnionych w szczególności wierzycieli hipotecznych, dalej wierzycieli, których pretensje powstały z tytułu udzielenia kredytu lub oparte są na zapisie kaucyjnym, wreszcie organów publicznych wymierzających podatki i daniny publiczne.

Do wiadomości.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych realności dokumenty (wyciąg taburalny, wyciąg katastralny, protokuły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć w godzinach urzędowych w dziale kancelaryjnym., podanego wyżej Sądu Grodzkiego.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna należy zgłosić w sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia.

Osoby dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie są już wpisane, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadomi się o dalszych wydarzeniach tego postępowania tylko przez ogłoszenie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu tego sądu i nie wskażą mu pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Ogólne wezwanie wierzycieli hipotecznych.

Z wyjątkiem wierzycieli, **którym służy łączne prawo zastawu, lub których wierzytelności są warunkowe** wzywa się wszystkich innych wierzycieli, mających pretensje, hipotecznie ubezpieczone na tych realnościach, aby **najpóźniej na dni 8 przed terminem licytacyjnym** oświadczyli, czy żądają zaspokojenia swych wierzytelności przez zapłatę w gotówce, lub bywcę, a uwolnienie dotychczasowego dłużnika, też zgadzają się na przejęcie długu przez nabywcę.

Kto najpóźniej na dni 8 przed terminem licytacyjnym nie zażąda zaspokojenia swej wierzytelności przez zapłatę w gotówce, tego uważać się będzie za zgadzającego się na przyjęcie długu przez nabywcę jakoteż na uwolnienie dotychczasowego dłużnika: późniejsze żądanie zapłaty w gotówce mogłoby być uwzględnione tylko za zgodą nabywcy.

Osobne wezwanie wierzycieli, których pretensje powstały z tytułu udzielenia kredytu lub oparte są na zapisie kaucyjnym.

W szczególności wzywa się wierzycieli, na których rzecz wpisane jest prawo zastawu dla wierzytelności powstałych z tytułu bądź udzielonego kredytu, bądź prowadzenia interesów albo ewikcji, albo też odszkodowania, **aby najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji oznajmili**, ile wynoszą już ich pretensje do strony zobowiązanej z tych stosunków prawnych wynikające.

Powyższe oświadczenia i oznajmienia należy wnieść do sądu, pisemnie lub ustnie do protokołu.

Wezwanie organów publicznych w sprawie podatków i innych danin publicznych.

W myśl § 172 ustat. ost. ord. egz. wzywa się organa publiczne powołane do wymierzania i ściągania **podatków, dodatków, należytości i innych danin publicznych,** z realności, aby się oświadczyły najpóźniej na dni 8 przed terminem licytacyjnym, czy zaspokojenie tych należytości, o ile one są hipotecznie zabezpieczone na wyżej wymienionych realnościach, żądać będą przez zapłatę w gotówce lub zgodzą się na przyjęcie długu przez nabywcę z równoczesnem uwolnieniem dotychczasowego dłużnika.

Gdyby najpóźniej na dni 8 przed terminem licytacyjnym nie zażądano w sądzie zapłaty w gotówce, byłoby to uważane za zgodzenie się na przyjęcie długu przez nabywcę późniejsze żądanie zapłaty w gotówce mogłoby być uwzględnione tylko za zgodą nabywcy.

Zalegające aż do terminu licytacyjnego podatki, dodatki, należytości i inne daniny publiczne, które od tej nieruchomości mają być opłacone, wraz z procentami i innemi należytościami ubocznemi, o ile nie są jeszcze hipotecznie zabezpieczone, należy zgłosić najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, **inaczej bowiem pretensje te bez względu na pierwszeństwo, jakie im zresztą przysługuje byłyby zaspokojone z masy podziałowej dopiero po zupełnem zaspokojeniu wierzyciela egzekwującego.**

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru IX.
(—) Bronisław Schwertner.

Sygnatura: VIII. Km. 419/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie rewiru VIII Mgr. Władysław Wyrobek, mający kancelarję w Krakowie, ul. Batorego Nr. 25 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 listopada 1934 r. o godz. 9-tej w Krakowie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Michała i Franciszki z Banasiów Pietrzyków nieruchomości: lwh. 37 i 116 ks. gr. gm. kat. Bibice Michała i Franciszki Pietrzyków po połowie własnych, lwh. 282 i 487 ks. gr. gm. kat. Bibice, Michała Pietrzyka własn. oraz lwh. 419 ks. gr. gm. kat. Bibice Franciszki Pietrzykowej własn., składających się z domu parterowego murowanego, 2 dobudówek parter. wozowni, stodoły oraz gruntów rolnych, łąk z przynależnościami.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 24.730 gr. 31, cena zaś wywołania wynosi zł. 18.547 gr. 74.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 2.473 gr. 03.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 22, sala Nr. 2.

Dnia 23 października 1934 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Rewiru VIII.
(—) Mgr. Władysław Wyrobek.

AWIZO.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie ogłosiła

przetarg publiczny

na dostawę w okresie rocznym:

około 800 tonn klocków hamulcowych
i około 80 tonn rusztów parowozowych

z terminem składania ofert do dnia 15-go listopada br. do godziny 10-tej.

Bliższe szczegóły ogłoszone są w „Monitorze Polskim“ Nr. 244. 23. X. 1934 r.

Dyrekcja Kolei Państwowych.

Wydawca za „Głos Narodu“ Ske z ogr. odpow. K. Boleksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.